

Brzeszcze • Jawiszowice • Przecieszyn • Skidziń • Wilczkowice • Zasole

Sportowy dołek

Zdobywali medale mistrzostw Polski juniorów i seniorów. Brali udział w imprezach międzynarodowych, a nawet w igrzyskach olimpijskich. Sportowcy z Brzeszcz. Dziś sytuacja Klubu Sportowego Górnik Brzeszcze, a sekcji lekkoatletycznej w szczególności, jest fatalna. Drużyna piłkarska walczy o utrzymanie w lidze okręgowej! Seniorów - lekkoatletów w ogóle już nie ma, a i młodzież nie może być pewna, że zawsze i bez przeszkód będzie mogła trenować w hali sportowej, bo klub nie ma pieniędzy na jej wynajęcie.



Lekkoatleci z Brzeszcz przez lata zdobywali medale najważniejszych imprez sportowych w kraju. Czy jeszcze kiedyś usłyszymy o sukcesach naszych sportowców?

Kryzys sportu wyczynowego w Brzeszczach, to pochodna przemian gospodarczych i ustrojowych w Polsce po 1989 roku. Kluby sportowe funkcjonujące w oparciu o mecenat dużych zakładów przemysłowych zostały z dnia na dzień pozbawione głównego źródła utrzymania. Gmin nie wyposażono w instrumenty prawne i finansowe, które pozwoliłyby na wspieranie sportu wyczynowego i profesjonalnego. Te kluby, które znalazły sponsora, a było ich znacznie mniej, szybko przekształciły się w spółki akcyjne. Pozostałe, albo w ogóle zniknęły ze sportowej mapy Polski, albo jak Górnik Brzeszcze wegetują na granicy bankructwa.

Lekkoatletyka – brzeszczańska marka

Jeżeli nazwa naszej gminy pojawiała kiedyś się w mediach, to przede wszystkim przy okazji sukcesów brzeszczańskich lekkoatletów. Znakomici biegacze: Mieczysław Korzec, Ryszard Kopijas, Jerzy Finster, Paweł Lorens, Jacek Nitka i Aniela Nikiel. Bracia Włodarczykowie – Mirosław (skok wzwyż) i Włodzimierz

(skok w dal). Miotacze: Stanisław Gierek, Piotr Perzyło, Mirosław Baraniak i Ryszard Siuta. Wszyscy przywozili medale mistrzostw Polski. Do 1998 roku lekkoatleci Górnika występowali w II lidze.

– Górnik Brzeszcze w latach 70. i 80. miał bardzo mocną pozycję w polskiej lekkoatletyce – mówi Ryszard Kopijas, zawodnik, a od 1976 roku kierownik wyszkolenia średnio- i długodystansowców w Górniku. – Wysoki poziom prezentowany przez zawodników dawał szansę na pozyskanie środków zewnętrznych. Otrzymywaliśmy dotację wojewódzką, a ci, którzy byli w kadrze narodowej mogli liczyć na dodatkowe pieniądze. Głównym sponsorem była jednak kopalnia.

– Niczego nie dostawaliśmy za darmo – mówi Włodzimierz Włodarczyk, mistrz Polski w skoku w dal z 1986 roku. – Pracowaliśmy w brygadzie remontowo – budowlanej. W papierach mam napisane, że przez pięć lat byłem górnikiem. Stworzono dla nas nawet

(ciąg dalszy na str. 6 i 7)

Ciągle bez planu

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie uchylił uchwały Rady Miejskiej w Brzeszczach, w których radni odrzucili wniesione przez mieszkańców gminy protesty i zarzuty do planu zagospodarowania przestrzennego. Powodem uchylecia uchwał było ich niewystarczające uzasadnienie. Str. 3

Krzywdzone przez lata

Eksperymentowanie z narkotykami czy innymi środkami uzależniającymi często podyktowane jest presją otoczenia. Obecnie plaga uzależnień od narkotyków, alkoholu i nikotyny rozszerza się w zatrważającym tempie. Str. 8

Co zrobić z fundamentami?

Budynek - a właściwie jego fundamenty - za dawną przychodnię górniczą wizytówką gminy na pewno nie jest. Właścicielka robi co może, by zabezpieczyć teren, który - jak mówi - niestety należy do niej. Str. 10

Święto oświaty

W tym roku Dzień Edukacji Narodowej obchodzono w Brzeszczach szczególnie. Swoje uroczystości dla nauczycieli w brzeszczańskim Ośrodku Kultury zorganizowali Małopolskie Kuratorium Oświaty, Wydział Edukacji Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu i Gminny Zarząd Edukacji w Brzeszczach. Str. 13

Wyszło... z worka

Listopadowe świętowanie

Listopad zaczyna się dniami wspomnień o tych, którzy już odeszli a ciągle żyją w naszej pamięci. Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny wrosły w pejzaż naszej kultury i tradycji. Nikt z nas nie wyobraża sobie, aby w tych pierwszych listopadowych dniach nie zapalić znicza na grobie znajomych i krewnych. Na pewno jesteśmy jednym z nielicznych narodów, który w ten sposób czci pamięć swoich najbliższych. Ukwiecone cmentarze, płonące na grobach świeczki przypominają o ich życiu. Zaczynamy się zastanawiać, czy ten zwyczaj pamięci przetrwa komercyjnego świata i oprze się reklamowym szaleństwom. Czy za kilkanaście lat Polacy będą również tak licznie i tradycyjnie czcić pamięć tych, co odeszli, czy ulegną zabawowym świętom typu halloween?

Pocieszające jest to, że te dni jeszcze jako nieliczne polskie święta nie zostały zawładnięte przez speców od reklamy. Jest więc nadzieja, że oprą się komercjalizacji i konsumpcyjnemu stylowi życia, jaki lansują środki masowego przekazu.

W zaciśnięciu i zadumie tych listopadowych dni szukamy uspokojenia i refleksji nad tym wszystkim, co nas otacza. Trudno jest uciec od codzienności, najeżonej zdarzeniami okrutnymi, hałasem medialnym, blaskiem reklamowych spotów i zwykłych kłopotów, jakie ma każdy z nas. Space-

rując po polskich cmentarzach uczymy się historii, odnajdujemy nasze korzenie i często odkrywamy prawdy i tajemnice, o których wcześniej nie mieliśmy pojęcia.

Takie rodzinne lekcje historii i pamięci wiele są warte. Grobów i miejsc pamięci przybywa. Nasuwa się pytanie czy będzie miał kto o nie zadbać w przyszłości? Czy zadamy o to, by na każdym grobie w kolejne listopadowe dni miał kto zapalić znicz?

11 listopada to kolejny dzień pamięci. Tym razem dotyczy on Naszej Ojczyzny. Trudno jest znaleźć dobry sposób na ojczyzniane świętowanie. Czy robić to tak jak na „zachodzie”, jako wielki piknik i ogólne radowanie się połączone z ludyczną zabawą, czy też może patetycznie, wzniosłe, tak jak pamiętamy z minionych lat, a co bliższe jest kulturze wschodniej. Nie ma zapewne złotego środka. Tak więc od lat gubimy się w tych świętach państwowych i wymyślamy różnego rodzaju rytuały, aby zadość uczynić obowiązkowi świętowania. Pewnie, gdyby polskie święto przypadało w innej porze roku, byłoby łatwiej. Jesień, do tego późna, nie złota, nie nastraja do ogólnych zabaw i radości. Toteż trudno jest znaleźć sposób na ten polski Dzień Niepodległości, by stał się on rzeczywiście prawdziwie świętem nas wszystkich, a nie tylko jeszcze jedną, oficjalną, którą trzeba zaliczyć.

Różne są, więc te nasze listopadowe święta. Nie tylko z powodu ich treści i charakteru, ale przede wszystkim naszego do nich stosunku.



Czy człowiekowi w ogóle potrzebne jest to świętowanie? Przecież we współczesnym życiu pewne zachowania i wartości są po prostu niemodne. Powoli zaczynamy funkcjonować w świecie, w którym największą wartością jest sensacja, skandal, w którym każdemu można wszystko zarzucić, opluć bezkarnie. Język sprowadzamy do kloaczno-słangu, a najważniejszym naszym zajęciem jest pogon za życiem kreowanym przez środki masowego przekazu. Gazety prześcigają się w poszukiwaniu chwytliwych newsów, zalewa nas fala rankingów i sprawozdań, organizowanych już prawie przez wszystkich i z każdej okazji. Starsze pokolenie zapewne oprze się temu, bo taki świat nie jest dla niego do końca przyswajalny i swój. Młódzie nie ma już szans, aby uciec od takich kolorowych, wspaniałych i rozdzieranych modeli życia. Niekończąca się pogon za życiem, bez chwili na odpoczynek i zastanowienie. Jeżeli wypadniesz z gry, przestajesz się liczyć. Tak zdają się zewsząd ostrzegać nas wzorce współczesności. Dlatego dobrze, że jest 1 i 2, i 11 listopada. Nawet jeśli sztampowe, niemodne, staroświeckie i nie za bardzo trendy.

Znicze palą się na grobach, żółte, białe i fioletowe chryzantemy stoją w wazonach. Dopóki mamy swoją pamięć, wolną od medialnego szaleństwa, mamy możliwość do zadumy i niech tak będzie jak najdłużej.

Beata Szydło

Informacja

Drodzy Czytelnicy

By ułatwić Państwu kontakt z redakcją, od listopada przed drzwiami redakcji „Odgłosów Brzeszcz” umieściliśmy skrzynkę na listy. Chcielibyśmy, by docierająca do nas korespondencja, była podpowiedzią tematów, o których chcecie Państwo przeczytać, wskazywała problemy, które są przedmiotem Waszych trosk, bulwersują i niepokoją. Zachęcamy także do przedstawiania własnych pomysłów i propozycji, które mogłyby zaradzić naszym wspólnym, dużym i małym sprawom. Publikować będziemy tylko listy podpisane imieniem i nazwiskiem, które oczywiście można zastrzec do wiadomości redakcji. Najciekawsze będą opatrzone tytułem „Listu miesiąca”. Czekamy na Wasze opinie i spostrzeżenia.

Redakcja „Odgłosów Brzeszcz”

VITAMED

GABINET LEKARSKI

MIROSLAW KUCZERA

Lek. specjalista chorób płuc i pediatra

Jawiszowice
os. Paderewskiego 17/III
tel.: 0 502-691-613
(32) 2111-332

Przyjmuje:

-poniedziałek, środa, piątek
w godz. 16.30 - 19.00
-wtorek w godz. 18.30 - 21.00
-czwartek w godz. 18.30 - 21.00

Przyjmuje dzieci i dorosłych

- Diagnostyka i leczenie chorób alergicznych

- Testy alergologiczne u dzieci i dorosłych (wziewne i pokarmowe)

- wizyty w domu pacjenta (cały tydzień) - dorośli i dzieci

- Recepty refundowane

VITAMED

GABINET
STOMATOLOGICZNY

EWA KORCZYK -KUCZERA

Lek. stomatologii ogólnej

Jawiszowice
os. Paderewskiego 17/III
tel.: 0 604-147-569
(32) 2111-332

Przyjmuje:

- wtorek, środa, czwartek
w godz. 16.00-20.00
- możliwość przyjęcia
w innym terminie po
uzgodnieniu telefonicznym

PEŁNY ZAKRES USŁUG
STOMATOLOGICZNYCH

Telefon w godzinach pracy
gabinetów
(032) 737 19 61

odgłosy
Brzeszcz

MIESIĘCZNIK LOKALNY

Wydawca: Ośrodek Kultury,
ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze,
tel.: 2111-490, 2111-391, 2111-628;
fax.: 2121-067.

e - mail: odglosy.brzeszcz@wp.pl

Redaguje zespół w składzie:

TERESA JANKOWSKA - redaktor naczelny

EWA PAWLUSIAK - sekretarz

JACEK BIELENIN - redaktor

Redakcja mieści się w Ośrodku Kultury.

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

Druk: Oficyna Drukarska A. Spyry,
Pszczyna, ul. Piastowska 26, tel. 2102213.

Ciągle bez planu

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie uchylił uchwały Rady Miejskiej w Brzeszczach, w których radni odrzucili wniosione przez mieszkańców gminy protesty i zarzuty do planu zagospodarowania przestrzennego. Powodem uchylenia uchwał było ich niewystarczające uzasadnienie.

Sąd rozpatrywał skargi Krystyny Mieszalej, Ireny Wojtali i Adama Grzywy. Wszystkie dotyczyły przebiegu drogi ekspresowej S-1. Uchylenie uchwał nie miało bezpośredniego związku z tą sprawą.

- Naszym zdaniem orzeczenie sądu jest subiektywną oceną - mówi z-ca burmistrza Arkadiusz Włoszek. - Nie ma bowiem konkretnego przepisu, który stwierdzałby co ma się w uzasadnieniu do uchwał znaleźć. Staraliśmy się uzasadnienie wyjątkowo rozbudować. Prowadziliśmy konsultacje z urbanistami, którzy stwierdzili, że są prawidłowe, zarówno pod względem merytorycznym, jak i prawnym.

Idzie zima

Urząd Gminy rozstrzygnął przetargi na zimowe utrzymanie dróg, chodników, parkingów i placów. Za ich utrzymanie w Brzeszczach i na os. Paderewskiego odpowiedzialna będzie Agencja Komunalna, zaś o odpowiedni stan nawierzchni dróg w sołectwach dbać będzie Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna z Zasola. Umowy obowiązują od 1 listopada 2004 r. do 30 kwietnia 2005 r.

Na wykonanie zadania w Brzeszczach i na os. Paderewskiego wpłynęła tylko jedna oferta. Agencja Komunalna zaoferowała kwotę 390 tys. 871 zł (z VAT). Na utrzymanie dróg w sołectwach wpłynęły dwie oferty. Propozycja firmy Rezbud z Janowic została odrzucona z powodu źle obliczonej ceny, wobec czego przetarg wygrała RSP z Zasola, która wyceniła swoje usługi na kwotę 169 tys. 595 zł (z VAT).

- Przedmiot zamówień obejmuje odśnieżanie, zwalczanie powstałej śliskości zimowej, likwidowanie gołoledzi, szronu, zlodowaciałego i ubitego śniegu na nawierzchniach jezdni, chodników, placów i parkingów - mówi Bolesław Bliźniak z Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy. - Nawierzchnie jezdni mają być utrzymane w standardzie III opracowanym przez Generalną Dyрекcję Dróg Publicznych w Warszawie, tzn. mają być odśnieżone na całej szerokości, posypane na skrzyżowaniach z innymi drogami, skrzyżowaniach z koleją, odcinkach o pochyłości większej niż 4 proc. i na przystankach autobusowych.

Zakres prac obejmuje również zimowe utrzymanie przyulicznych ciągów ściekowych, by umożliwić prawidłowy odpływ wody. Jeżeli opady śniegu nie będą obfite, wykonawcy zobowiązani są do bieżącego oczyszczania jezdni, chodników, placów, par-

Burmistrz ma do wyboru teraz dwie możliwości dalszego postępowania. Może wystąpić o kasację wyroku do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie lub uzupełnić uchwały w części uzasadniającej i przedstawić je do ponownego rozpatrzenie Radzie Miejskiej.

W tym roku planu zagospodarowania przestrzennego gmina pewnie mieć nie będzie. Nawet gdyby udało się uchwalić poprawione uchwały, mieszkańcom gminy przysługuje prawo ich zaskarżenia, jak każdej innej uchwały, do sądu administracyjnego.

- Najprawdopodobniej jeszcze raz przygotujemy uchwały i damy je do rozpatrzenia Radzie - mówi Arkadiusz Włoszek. - To co zrobią skarżący, to już ich wola. Mam nadzieję, że nie zaskarżą uchwał. Jeśli jednak tak się stanie, trzeba będzie znowu czekać na wyznaczenie rozprawy przez sąd. Ostatnia odbyła się po trzech miesiącach od wniesienia skarg, ale tylko ze względu na naszą prośbę. Bardzo nam zależało na przyjęciu planu jeszcze w tym roku. Tym razem może to więc potrwać dłużej.

JaBi

kingów i ścieków przyulicznych w czasie obowiązywania umowy.

Za zimowe utrzymanie dróg wojewódzkich przebiegających przez naszą gminę - Psczyńskiej, Dworcowej, Ofiar Oświęcimia, Turystycznej i Łęckiej odpowiada Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie.

Za drogi powiatowe znajdujące się w granicach administracyjnych gminy odpowiada Zarząd Dróg Powiatowych w Oświęcimiu. Są to ulice: Bielska, Jedlina, Bielańska, Olszyny, Jaźnik, Wiśniowa, Faracka, Graniczna, Spółdzielcza, Wyzwolenia, Oświęcimska, Wypoczynkowa, Kostka Jagiełły, Starowiejska, Przeczna, Poczтовая, Kobylec, Siedliska i Nosala.

JaBi

Na XXI Zwyczajnej Sesji Rady Miejskiej - 26 października - podjęto uchwały w sprawie:

1. upoważnienia Burmistrza Gminy Brzeszcz do podpisania porozumienia z Powiatem Oświęcimskim dotyczącego realizacji zadania pn.: „Przebudowa ul. Farackiej w Jawiszowicach”,
2. udzielenia pożyczki dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzeszczach Borze na zakup lekkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego,
3. zmiany uchwały budżetowej Gminy Brzeszcze na rok 2004,
4. zasad ustalania i pobierania odpłatności za pobyt w Noclegowni Ośrodka Pomocy Społecznej w Brzeszczach,
5. szczegółowych zasad zwrotu zasiłku celowego, okresowego i pomocy rzeczowej przy przekroczonym kryterium dochodowym,
6. określenia liczby nowych licencji na wykonanie transportu drogowego taksówką na terenie Gminy Brzeszcze przeznaczonych do wydania w 2005 roku.
7. zasad sprzedaży lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Brzeszcze

Sprzątanie Świata

Czterystu uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich w ramach ogólnopolskiego Sprzątania Świata na gminnych terenach zielonych zebrali 178 worków śmieci, 21 opon i 4 konstrukcje metalowe o gabarytach większych od pojemności worka.

- Na przestrzeni ostatnich 4 lat zdecydowanie poprawiła się świadomość mieszkańców. Odkryliśmy mniej dzikich wysypisk śmieci - mówi Władysław Drobnik, koordynator akcji, prezes Stowarzyszenia Ekologicznego „BIOS”. - Problemem na pewno są jeszcze tereny wzdłuż ciągów przydrożnych. Ludzie wyrzucają śmieci prosto z samochodu. Niewątpliwie problemem jest coraz częściej obserwowane w naszym środowisku palenie odpadów w piecach. Na szczęście już spora grupa ludzi montuje piece ekologiczne i zadaje sobie trud wrzucania do kontenerów surowców nadających się do przeróbki.

Kolejne edycje Sprzątania Świata pokazały, że ilość worków ze śmieciami nie zmienia się, ale różnie to wygląda w różnych rejonach gminy. W miejscach, gdzie pojawiły się tablice o treściach przyrodniczych jest ich zdecydowanie mniej. Najbardziej zaśmiecony był rejon od osadników w kierunku ul. św. Wojciecha i las na Borkówce. Tam młodzież odpadami zapełniła aż 38 worków. Nie rewelacyjnie wyglądał również obszar lasu od ul. Leśnej do ul. Kolejowej i wzdłuż ul. Łęckiej oraz ul. Lesiska i zielone serce gminy - Nazieleńce.

- Cieszymy się, że dzieci i młodzież chętnie sprzątają zielone tereny. Jest to po trosze dla nich okazja do dnia wolnego, ale i wysiłek fizyczny, a przede wszystkim przełamanie się do zbierania odpadów po kimś obcym - stwierdza Władysław Drobnik. - Nie liczba zebranych worków ma dla mnie największą wartość - choć to też bardzo istotne, ale samo zaangażowanie. Sadzę, że praca na konto środowiska przyrodniczego właśnie przez taką edukację, a nie książkową, potrafi bardziej wpłynąć na świadomość społeczeństwa. Im wcześniej trafimy do dzieci, tym większe są szanse powodzenia akcji.

EP

Za pomoc w realizacji akcji organizatorzy dziękują Agencji Komunalnej zapewniającej obsługę techniczną oraz Straży Miejskiej, która czuwała nad bezpieczeństwem młodzieży sprzątającej las na obrzeżach ul. Łęckiej.

WYNAJME od 1 stycznia 2005 r. SKLEP o pow. ok. 80 m².

Brzeszcze ul. Ofiar Oświęcimia
(Barbórka – obok poczty).

Cena do uzgodnienia.

Wyprzedaż towaru po atrakcyjnej cenie

tel. kont. 21 11 453, po godz. 17.00

Razem z Amazonkami

Na choroby nowotworowe w Polsce co roku niepotrzebnie umiera miasto wielkości 20-30 tys. ludzi, a rak piersi jest przyczyną największej liczby zgonów wśród kobiet. Co roku zabija aż 5 tys. Polek. Ale wykryty, jak każdy nowotwór we wczesnym stadium zaawansowania, jest możliwy do wyleczenia. Żeby z nim jednak wygrać, trzeba się regularnie badać.

Te dane chcą jak najszybciej zmienić onkologowie, a zorganizowane w październiku w wielu polskich miastach marsze były idealną okazją, by przypomnieć politykom o konieczności stworzenia „Narodowego programu zwalczania chorób nowotworowych”.

Pierwszy Powiatowy Marsz Życia i Nadziei 16 października zorganizowało w Oświęcimiu Stowarzyszenie Amazonek w Brzeszczach.

- Do tej pory maszerowałyśmy ulicami Krakowa, ale skoro mamy swoje jedyne działające w powiecie stowarzyszenie, dziś wyszłyśmy z akcją na ulice Oświęcimia, by rozpropagować informację o naszym istnieniu - mówi Alicja Matusiak, założycielka brzeszczańskich Amazonek. - Chcemy, by jak najwięcej kobiet trafiło do nas od razu po rozpoznaniu choroby. To dla nich bardzo ważne widzieć kobiety - już po zabiegu - pięknie uśmiech-

nięte tak jak dziś. To pomoże im inaczej przechodzić osobistą tragedię.

Różowo było na drogach Oświęcimia od okolicznościowych baloników, wstążeczek, chustek i transparentów. Marsz miał uświadomić kobietom jak ważne jest systematyczne samobadanie piersi oraz



Amazonki z Brzeszcz zorganizowały „Powiatowy Marsz Amazonek”.

pokazać, że mastektomia to nie utrata życia, ale utrata piersi. Miał również być walką z nietolerancją, apelem, by nie pozostawiać chorych samym sobie. O chorobie mówili zwłaszcza ci, którzy zetknęli się z chorobą. Szły w marszu m.in. Olga, która już od 19 lat jest Amazonką, Teresa, która zabieg przeszła 14 lat temu i Urszula, która pierś straciła 8 lat temu, Anka, Marysia, Grażyna, Krystyna ... Szły również

Amazonki z Czechowic-Dziedzic. To cudowne kobiety, które pomimo walki z rakiem nadal są matkami i żonami, i ciągle znajdują czas i siłę, by sobie pomagać, czuwać przy łóżkach chorych na oddziale chirurgii ogólnej oświęcimskiego szpitala i jeszcze pisać piękną poezję.

- Nasuwa mi się pewna mądrość życiowa, że „pewnego przyjaciela poznaje się w sytuacji niepewnej” - mówi Alicja Matusiak. - Państwo jesteście tymi przyjaciółmi. Dziękuję, że w tym szczególnym dniu nie zostawiliście Amazonek samych. Ale najbardziej dziękuję rodzinom naszych Amazonek, to wasza rola w walce z chorobą jest dla nich najważniejsza.

W sali Oświęcimskiego Centrum Kultury odbyła się potem multimedialna konferencja z udziałem lekarzy na temat profilaktyki raka piersi. Amazonki zaś prezentowały kobietom techniki samobadania. Rozstrzygnięto też skierowany do licealistów szkół powiatu konkurs na hasło na transparent, o tematyce walki z rakiem. Na scenie wystąpiły zespoły regionalne gminy Brzeszcze: Brzeszczanki, Przecieszynianki, Jawiszowianki i Pańszwiczanie. Dzieci Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Iskierki oraz Szalone Małolaty i Rockowe Duszki.

Ewa Pawlusiak

Równe szanse

W bieżącym roku szkolnym 51 uczniów i studentów naszej gminy otrzymało stypendia w ramach Lokalnego Funduszu Stypendialnego „Równe Szanse”. Dzięki Funduszowi, który założyła Fundacja Pomocy Społecznej w Brzeszczach, już po raz trzeci uzdolniona młodzież z niezamożnych rodzin co miesiąc otrzymywać będzie pieniądze na kształcenie.



Po raz trzeci uzdolniona młodzież otrzymała stypendia.

22 października w Ośrodku Kultury odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatów przyznających stypendia. Wręczali je prezes FPS Anna Zalwowska i przewodniczący Rady Miejskiej Władysław Zawadzki. Podczas gali obecna była koordynator

programu stypendialnego z Fundacji im. Batorego Justyna Blinowska.

- W ubiegłym roku po wręczeniu stypendystom certyfikatów jedna z gazet napisała, że bohaterami tej imprezy są mieszkańcy Brzeszcz, którzy chcą i potrafią inwestować w młodzież. Tym darczyńcom o dużych sercach pięknie dziękuję. Dzięki waszej ofiarności od 2001 roku na konto Funduszu wpłynęło ponad 87 tys. zł - mówiła Anna Zalwowska. - Nasz główny sponsor - Fundacja im. Stefana Batorego w Warszawie wpłaciła 63 tys. zł. Fundusz dysponując kwotą 150 tys. zł przyznał do tej pory w trzech edycjach 145 stypendiów na kwotę 135 tys. 400 zł. Kwotę 15 tys. zł pozostawiliśmy na następną edycję, ale do końca marca 2005 r. musimy zebrać jeszcze 20 tys. zł. Od tej kwoty zależeć będzie dotacja Fundacji im. Batorego.

W tym roku brzeszczańska Fundacja na gratyfikacje dla uczniów przeznaczyła 45 tys. 540 zł. Do Fundacji wpłynęły aż 82 wnioski na stypendia. Mogli się o nie starać uczniowie i studenci, o dochodach nie przekraczających 600 zł brutto na jednego członka w rodzinie. Komisja kwalifikacyjna, którą tworzyli m.in. znający dobrze środowisko uczniowskie pedagodzy szkolni, dyrektor Gminnego Zarządu Edukacji oraz pracownicy Fundacji, analizowała wnioski również

pod względem wyników w nauce oraz nienaganego zachowania w szkole i poza nią. Zadecydowała też, że wszyscy uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych, którzy złożyli wnioski i spełnili kryteria regulaminu, otrzymali stypendia ze względu na brak możliwości uzyskania podobnych środków z innych źródeł, jak np. studenci i uczniowie szkół średnich z programów unijnych.

Ostatecznie w tym roku gratyfikacje finansowe przyznano 16 uczniom szkół podstawowych, którzy otrzymywać będą po 40 zł miesięcznie, 15 gimnazjalistom - po 80 zł miesięcznie oraz 12 uczniom szkół średnich - po 100 zł. Po 200 zł co miesiąc otrzymywać będzie 7 studentów. - Dopłacać będziemy również jednemu studentowi kwotę 114 zł miesięcznie do stypendium pomostowego - dodaje prezes Zalwowska.

Ewa Pawlusiak

Dyżury aptek w listopadzie

ARNIKA ul. Słowackiego
26.11 - 02.12

CENTRUM ul. Powst. W-wy
19.11 - 25.11

SIGMA ul. Piłsudskiego
05.11 - 11.11

SYNAPSA ul. Łokietka
12.11 - 18.11

Nagrody dla strażaków

Podczas III Powiatowych Zawodów Sportowo - Pożarniczych Ochotniczych Straży Pożarnych, które 3 października odbyły się w Brzezince, o tytuł najlepszych w powiecie rywalizowały 42 jednostki OSP z całego powiatu. Głównymi punktami zawodów tradycyjnie były bieg sztafetowy z przeszkodami i tzw. bojówka.



- Poziom zawodów Zwycięska drużyna seniorów z OSP Jawiszowice był wysoki. Świadczą o

tym przede wszystkim niewielkie różnice między wynikami poszczególnych drużyn - mówi Edmund Kalfas, prezes Zarządu Powiatowego OSP. - W grupie seniorów na przykład tylko dwa punkty dzieliły zwycięzcę i zdobywców drugiego miejsca, a w kategorii chłopców 12-15 lat tylko jeden punkt. Poza tym podczas zawodów nie zawiodła żadna pompa. Widać, że strażacy się rozwijają.

Uczestnicy rozgrywanych w pięciu kategoriach zawodów musieli wykazać się sprawnością i wytrzymałością fizyczną oraz umiejętnością obsługi sprzętu pożarniczego. Reprezentanci naszej gminy spisali się na medal. Seniorzy z OSP Jawiszowice za zajęcie pierwszego miejsca w nagrodę otrzymali pompę szlamową. Z zawodów również z pompą, ale pływającą odjechali młodzi druhowie (15-18 lat) z Brzecz-Boru, a ich młodszy koledzy (12-15 lat) z Brzecz z piłą do cięcia stali i betonu. **EP**

Wyniki zawodów:

- dziewczęta 12-15 lat: 1 m. OSP Stawy Monowskie, 2 m. OSP Rajsko, 3 m. OSP Włosienica, 4. **OSP Skidziń**, 5. OSP Malec;
- chłopcy 12-15 lat: 1 m. **OSP Brzeszcze**, 2 m. OSP Włosienica, 3 m. **OSP Zasole**, 4 m. OSP Stawy Monowskie, 5m. OSP Rajsko,
- chłopcy 15-18 lat: 1 m. **OSP Brzeszcze-Bór**, 2 m. OSP Gorzów, 3 m. OSP Osiek, 4 m. OSP Przeciszów, 5 m. OSP Harmęże, 6 m. **OSP Brzeszcze**
- Kobiety i młodzieżowe drużyny pożarnicze 16-18 lat: 1 m. OSP Brzezinka, 2 m. OSP Gorzów, 3 m. OSP Osiek, 4 m. OSP Smolice, 5 m. OSP Polanka Wielka, 6 m. **OSP Przecieszyn**
- Seniorzy: 1.m. **OSP Jawiszowice**, 2 m. **OSP Brzeszcze**, 3. m. OSP Malec, 4 m. OSP Chełmek, 5 m. OSP Głębowice.

Ile za nocleg?

Od 1999 roku w naszej gminie przy Ośrodku Pomocy Społecznej działa noclegownia, w której potrzebujący mogą dostać schronienie. Jednak pomoc w formie nieodpłatnego tymczasowego noclegu przysługuje tylko mieszkańcom gminy, którzy pozbawieni są środków do życia lub ich dochód nie przekracza kryterium dochodowego osoby samotnie gospodarującej.

- Pomocy, ale w formie odpłatnego noclegu możemy również udzielić takiej osobie, której dochód przekracza kryterium dochodowe, ale nie przekracza 200 proc. tej kwoty. Zapłaci ona wtedy 9 złotych za nocleg - wyjaśnia Elżbieta Krzak, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej. - Jeżeli taka osoba znalazła się w trudnej sytuacji z powodu złego stanu zdrowia, możemy zmniejszyć opłatę o połowę.

Należność za pobyt w noclegowni, która jest dochodem gminy, powinna być uregulowana w kasie OPS do dnia 10-tego każdego miesiąca.

Uchwała Rady Miejskiej z 26 października z br. zezwala również na udzielenia schronienia osobom spoza terenu gminy w przypadku, gdy noclegownia będzie dysponowała wolnymi miejscami. Wtedy jednak właściwa gmina lub ośrodek pomocy musi zobowiązać się do pokrycia kosztów pobytu swojego bezdomnego w terminie 14 dni po zakończeniu miesiąca. **EP**

Informacja

Od września terapia zajęciowa i grupowa w Punkcie Konsultacyjno - Terapeutycznym dla Młodzieży odbywa się w poniedziałki, czwartki i piątki w godz. 16.00 - 20.00. Sie-dziba Punktu mieści się w Brzeczach przy ul. Kosynierów 8 w budynku „starej gminy”.

Najlepsi w BHP

Laureatami konkursu „Pracuję bezpiecznie”, który dla swojej załogi zorganizowała kop. Brzeszcze, wśród pracowników dołowych zostali Piotr Michalik (1 m.), Rafał Biba (2 m.) i Leszek Korzeniowski (3 m.). Najlepszym zawodnikiem z oddziałów powierzchniowych został Rafał Rozner.

Niekonwencjonalne, bo dla potrzeb konkursowych przyswajanie przepisów bhp, które podczas szkoleń często nuży pracowników pokazało, że załoga potrafi się zmotywować i nieźle przy okazji się bawić.

27 października w Ośrodku Kultury odbył się finał trzeciej już edycji konkursu, do którego w drodze eliminacji pisemnej wyłoniono 10 zawodników. Oprócz laureatów zakwalifikowali się również: Mieczysław Mokwa, Marek Myśliwiec, Rafał Olearczyk, Dariusz Papuga, Jarosław Płonka, Marcin Ryska i Jan Widlarz. - Pierwsze eliminacje, w których mogą brać udział wszyscy pracownicy, od-



Dyrektor KWK Brzeszcze Zenon Malina wręczył zwycięzcom nagrody

bywają się w grupach zawodowych, czyli górniczej, energomaszynowej i powierzchniowej oraz osób dozoru i administracji - wyjaśnia Zdzisław Filip, z działu informacji KWK Brzeszcze. - W finale trzeba już wykazać się znajomością każdego tematu, zarówno z powierzchni, jak i z dołu. Poziom dzisiejszego konkursu był wysoki. Trzeba było posiadać naprawdę solidną wiedzę, bo pytania szły z górnej półki.

Pomysł organizacji konkursu spodobał się również osobom kierującym bezpieczeństwem i zarządzającym bezpieczeństwem Kompanii Węglowej. Terminy eliminacji na kopalniach były zsynchronizowane, by finaliści poszczególnych zakładów zdążyli na I Centralny Finał Kompanijny, który już w listopadzie odbędzie się w Brzeczach.

- Górnictwo ciągle poszukuje metod na ochronę pracy i poprawę warunków BHP - mówi Zdzisław Filip. - Obecnie ochrona bezpieczeństwa nie sprowadza się tylko do działań służb behawerskich, dlatego też od kilku lat działa komórka zarządzania bezpieczeństwem. **EP**

Zaproszenie

Zapraszamy mieszkańców gminy na koncert Orkiestry Dętej KWK Brzeszcze z okazji 75-lecia istnienia Orkiestry. Koncert odbędzie w sali widowiskowej Ośrodka Kultury w Brzeczach, 26 listopada o godz. 18.00; wstęp wolny.

Dyrektor KWK Brzeszcze Zenon Malina i kapelmistrz Józef Obstarczyk.

(ciąg dalszy ze str. 1)

specjalny regulamin. Zawodnik, który uzyskał I klasę sportową, w skoku w dal był to wynik 7,45 m., nie musiał przychodzić do pracy na siódmą rano. Od 10.00 do 14.00 codziennie trenowałem. By utrzymać wysoką formę konieczny był trening także po południu. Moi koledzy, którzy nie osiągnęli jeszcze klasy I lub mistrzowskiej normalnie pracowali, a pracy na obiektach nie brakowało. Trochę potu i zdrowia na stadionie i w hali zostawiliśmy.

Włodzimierz Włodarczyk do sportu, tak jak wielu innych brzeszczanskich lekkoatletów, trafił dzięki Kazimierzowi Walczyszewskiemu, nauczycielowi w-f i trenerowi w Górniku. Szkołę średnią kończył w czechowickim liceum ogólnokształcącym. W tym czasie startował w lidze juniorów w barwach klubu Beskidy Bielsko-Biała. Z wynikiem 7,45 m wyjechał na studia do Krakowa. Studiował tam zootechnikę i trenował w AZS Kraków. Na II roku po raz pierwszy powołano go do reprezentacji Polski. Po skończeniu studiów o sportowca upomniało się wojsko. Służbę odrobił reprezentując przez rok Legię Warszawa. Do Brzeszcza wrócił w 1985 roku z klasą mistrzowską i międzynarodową.

- Już jako zawodnik Górnika, trenując pod okiem pana Piotra Galona skoczyłem 8,10 m – mówi Włodzimierz Włodarczyk. – Tak więc tu w Brzeszczach, w niewielkim ośrodku, nie mając stadionu tartanowego, za to piękną halę, można było uprawiać sport przez duże S. Zdążyłem się jeszcze zatapać na czasy, kiedy na sport w Brzeszczach patrzono przychylnym okiem. Później było już coraz gorzej. Moi młodsi koledzy nie mieli już tyle szczęścia co ja.

Juniorzy z Brzeszcza w latach 90. wygrywali zawody wojewódzkie, pojawiali się w reprezentacji Małopolski. Po skończeniu wieku juniora najczęściej przenosili się do klubu akademickiego. Z chwilą kiedy kończyli studia, stawali przed wyborem: dalej bawić się w sport czy szukać innego zajęcia.

- Kilku naszych wychowanków z powodzeniem startowało w AZS Kraków – mówi Włodzimierz Włodarczyk. – Myślę tu o Ryśku Siucie, Krzyśku Krzemieniu, Kamilu Simce. Jednak kiedy człowiek ma już po dwudziestce na karku i chce założyć rodzinę, to musi z czegoś żyć. Dziś w lekkoatletyce, przebić udaje się tylko nielicznym, a prawdziwych gwiazd jak Korzeniowski czy Partyka jest zaledwie kilka. Ja po studiach wróciłem do Brzeszcza i wybrałem sport, z którego uprawiania mogłem utrzymać rodzinę, chociaż miałem inne oferty pracy. Zarabiałem wtedy od 10 do 50 dolarów miesięcznie. Za zwycięstwo w prestiżowych zawodach przywoziło się nawet 500 dolarów.

Wiatr przemian

Wszystko zmieniło się po 1989 roku. Jeszcze pod koniec lat 80. ze składek górników wpływało do klubu od 50 do 60 tys. zł, kopalnia płaciła za media, za utrzymanie obiektów,

tworzyła etaty dla sportowców. Dziś dochody klubu ze składek to nie więcej niż 9 tys. zł, a pracowników oddelegowanych do uprawiania sportu na próżno szukać.

Kluby sportowe, które działają jako stowarzyszenia kultury fizycznej mogą liczyć na dotację z Urzędu Gminy. Ustawa o kulturze fizycznej nałożyła na organy samorządu terytorialnego obowiązek tworzenia warunków prawnych, organizacyjnych i ekonomicznych dla rozwoju kultury fizycznej i rekreacji ruchowej. Zadania te gmina ma realizować m. in. poprzez organizowanie zajęć, zawodów i imprez sportowo-rekreacyjnych, tworzenie, utrzymanie i udostępnianie bazy sportowej.



Czasy, kiedy w Górniku grali tacy zawodnicy jak Mirosław Madeja (w środku) szybko chyba nie powrócą.

- Gminy nie stać na finansowanie sportu wyczynowego – mówi burmistrz Beata Szydło. - Nie ma również możliwości prawnych, by wspierać kluby zawodowe. Kluby z naszej gminy to stowarzyszenia i ich działacze muszą przyzwyczajać do nowych warunków. Przez lata przyzwyczajeni byli do finansowania sportu przez kopalnię. Trudno nawet mówić w tym wypadku o finansowaniu, kopalnia po prostu utrzymywała klub. Na szczęście rzeczywistość się zmieniła i zakład pracy ma produkować i przynosić zyski, a nie utrzymywać kogokolwiek. Oczywiście jeżeli są pieniądze, to nic nie stoi na przeszkodzie, by zająć się sponsoringiem.

Piotr Galon przez całe lata 80. był trenerem lekkoatletów w Górniku, a od 1991 do 1998 kierownikiem klubu. Dziś pracuje w Sprincie Bielsko-Biała. Klub z Bielska-Białej otrzymuje z Urzędu Miasta rocznie 100 tys. zł. na szkolenie młodzieży. Seniorów utrzymują prywatni sponsorzy. - Bez dotacji z Urzędu Miasta niedalibyśmy rady, klub ma na utrzymaniu stadion. To dość duże pieniądze – mówi Piotr Galon. – W Brzeszczach jest znakomita baza sportowa. Jest basen, stadion, hala tartanowa z siłownią. Szkoda byłoby ten potencjał zmarnować. Potrzebni są ludzie, którzy chcą i potrafią stworzyć coś pozytywnego.

KWK Brzeszcze w 1998 r. przekazała obiekty sportowe Urzędowi Gminy. Pierwszym administratorem była Agencja Komunalna. W

1999 roku Urząd Gminy ogłosił konkurs na koncepcję pracy obiektów sportowych. Rada Miejska zdecydowała o przekazaniu ich Ośrodkowi Kultury, który odpowiada także za ofertę sportowo – rekreacyjną w Brzeszczach.

- Naszym zadaniem jest wypełnienie wolnego czasu mieszkańcom, w tym dzieciom i młodzieży – mówi Teresa Jankowska, dyrektor OK. - Stąd taka, a nie inna oferta. W gminie jest wiele stowarzyszeń, które mają możliwość prowadzenia sportu wyczynowego i my nie jesteśmy dla nich konkurencją.

- Proponowałem kiedyś, by wzorem innych miast poważnie traktujących sport powstał w Brzeszczach Miejski Ośrodek Sportu z prawami

do pozyskiwania środków zewnętrznych – mówi Ryszard Kopijas. - Niestety obiekty przekazano Ośrodkowi Kultury, który nie organizuje imprez pod kątem sportu wyczynowego. Szkoda przede wszystkim organizowanych od początku lat 80. biegów na 20 km, a później półmaratonów. To była promocja gminy, a impreza nigdy nie była deficytowa.

Za wynajęcie hali dla lekkoatletów klub płaci ok. 430 zł miesięcznie. Płaci, albo nie płaci, bo sytuacja finansowa klubu jest dramatyczna. Z młodymi lekkoatletami, których jest około 20, pracują Mirosław i Włodzimierz Włodarczykowie i Grzegorz Majcherczyk.

- Jesteśmy nauczycielami i coś tym dzieciom chcemy przekazać – mówi Włodzimierz Włodarczyk. - Pracujemy na umowę zlecenie od września do czerwca. Od maja tego roku za darmo, chociaż obiecano nam, że dostaniemy pieniądze. Dzieci na zawody jeżdżą za pieniądze rodziców. Trzeba zapłacić startowe, wynająć autobus. Pytaliśmy w klubie, czy dalej możemy jeździć. Odpowiedziano nam, że tak, więc mój brat zapłacił za wyjazd z własnej kieszeni. Do dziś nie zwrócono mu pieniędzy. Kiedyś zapłacił też za wynajęcie hali, gdzie nie chciano nas wpuścić, bo klub nie płacił Ośrodkowi Kultury. Wiem, że brat jest zafascynowany sportem i będzie ciągnął to dalej. Natomiast ja powoli jestem już tym wszystkim zmęczony. Stworzyć coś jest bardzo trudno, zwłaszcza teraz. Do tego by, coś zniszczyć wystarczy jeden podpis.

Jasną stroną brzeszczańskiego sportu powoli zaczyna być sport szkolny. Uczniowski Klub Sportowy jest szczególnym rodzajem klubu sportowego. Działa w oparciu o przepisy prawa o stowarzyszeniach, a jego członkami mogą być uczniowie, rodzice i nauczyciele. UKS Brzeszcze powstał w 1999 roku. Prezesem drugą kadencję jest Andrzej Jakimko.

- Zwiększamy ofertę sportową w Brzeszczach, a młodzież garnie się do sportu – mówi Andrzej Jakimko. - Organizujemy m.in. mistrzo-

stwa gminy w narciarstwie alpejskim, zawody integracyjne, wspinaczkowe, pływackie. Założyliśmy UKS także po to, by uczestniczyć w rozdziale pieniędzy na wychowanie fizyczne, które do niedawna dostawały tylko kluby. Wyniki mamy bardzo dobre. Co roku jest grupa młodzieży, która odnosi sukcesy na szczeblu wojewódzkim. W zeszłym roku byli to lekkoatleci z Gimnazjum nr 2, dwa lata temu piłkarze z tej samej szkoły.

UKS Brzeszcze ma dwie mocne strony – obiekty sportowe i kadrę wychowawców, dzięki którym możliwa jest organizacja rozmaitych imprez. Jedyne na co zdaniem Andrzeja Jakimko można ponarzekać, to stan boisk szkolnych.

– Nikt nie czyni nam przeszkód w korzystaniu z gminnych obiektów – mówi Andrzej Jakimko. – Z klubem nie organizujemy wspólnych imprez, ale nigdy nie odmówiono nam wejścia na stadion. Także współpraca z Ośrodkiem Kultury układa się bardzo dobrze. OK ma halę sportową, my mamy ludzi i razem robimy udane zawody.

Z piłką nożną nie jest lepiej

To smutne, ale Górnik Brzeszcze podzielił los innych górniczych drużyn piłkarskich m.in. z Niwki, Mysłowic, Rudy Śląskiej, Wojkowic, Bytomia, z którymi jeszcze kilka lat temu rywalizował na IV – ligowych boiskach. Pierwsza drużyna oparta na juniorach broni się przed spadkiem do A – klasy, z której to, do bram okręgówki puka LKS Skidziń. Kto wie, czy nie dojdzie do niespotykanej dotąd sytuacji, kiedy klub z sołectwa będzie grał w wyższej lidze niż klub z Brzeszcza.

– Potrzebny jest sponsor, taki jak np. Jan Saldok w Dankowicach, który ma pieniądze, sprowadzi i opłaci zawodników – mówi Krzysztof Hyła, prezes Górnika Brzeszcze. – Wtedy można myśleć o III lidze. Można by zawiązać spółkę akcyjną w której udziały miałyby np. gmina, kopalnia i sponsor. Na razie takiego człowieka w Brzeszczach i okolicy nie widać.

Upragnionego biznesmena z pieniędzmi, a właściwie z miejscami pracy, znaleziono w Skidzinu. Mariusz Morończyk jest właścicielem firmy Magneti – Marelli i prezesem LKS Skidziń, którego trzon tworzą byli piłkarze Górnika. Za grę nie płaci im złamanego grosza. Tym, co przyciąga piłkarzy do Skidzinia jest praca, którą Mariusz Morończyk oferuje w swojej firmie.

– Robię to dla wsi, dla ludzi i dla piłki nożnej, której jestem kibicem – mówi Mariusz Morończyk. – Szczytem naszych marzeń jest okręgówka. Boli mnie to, że w Brzeszczach nie ma III ligi, a są przecież ku temu przesłanki. Jest stadion, hotel i hala sportowa. Można by z tej bazy stworzyć ośrodek sportowy z przeznaczeniem na obozy i zgrupowania, a ofertę przedstawić klubom I-ligowym. Potrzebny jest nie prezes, a dobry menedżer, który zarządzałby klubem z głową.

JaBi

Pomóżmy Basi

Barbara Adamus, córka autora drukowanych na naszych łamach „Górnicych Krzyży”, od 20 września walczy o swoje młode 24-letnie życie. Obecnie jest po ciężkiej operacji usunięcia złośliwego guza nowotworowego. Przebywa na leczeniu chemioterapią w Instytucie Onkologii w Gliwicach.

Ponieważ koszty leczenia przekraczają już możliwości rodziców, prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o jakiegokolwiek wsparcie finansowe w tej trudnej walce.

Basia w październiku br. miała bronić pracę magisterską na Wydziale Chemii Politechniki Krakowskiej. Nie pozwólmy jej odejść, niech zostanie z nami. Uczynimy ją silną i pełną wiary. Ojciec Święty Jan Paweł II powiadomiony przez rodziców o ciężkim stanie zdrowia ich córki, osobiście w dniu operacji, 29 października modlił się o jej powrót do zdrowia, przesyłając błogosławieństwo wraz z wyrazami wsparcia, otuchy i nadziei.

głosy
czytelników

Biurokracja i sport

Chciałem podzielić się pewną refleksją na temat uprawiania sportu w naszej gminie. Proszę, aby pilnie wybudować nową salę gimnastyczną. Skąd taki pomysł? Ano stąd, że po ogólnopolskich badaniach nad stanem zdrowia polskiego społeczeństwa, wysokiej umieralności, braku pieniędzy na służbę zdrowia, a co za tym idzie na profilaktykę, postanowiliśmy rozpocząć uprawianie sportu rekreacyjnie. W tym celu zawiązaliśmy nieformalne stowarzyszenie i ruszyliśmy wynająć salę gimnastyczną w którejś ze szkół. I co się okazało? Jedni dyrektorzy szkół nie byli w ogóle zainteresowani naszą ofertą, a inni odsyłali nas do Urzędu Gminy. Powód okazał się prozaiczny. W ubiegłych latach można było wynająć salę, wpłacając odpowiednią kwotę na Komitet Rady Rodziców (szybko i konkretnie). Kwota ta była w dyspozycji ww. Rady. Obecnie należy napisać podanie (potwierdzone przez dyrektora szkoły) do burmistrza, wykupić znaczki skarbowe, odczekać wieczność na wewnątrzgminne konsultacje, podpisać umowę najmu oczywiście obwarowaną różnymi warunkami. Trzeba przyznać, że jest to na rękę urzędnikom, ponieważ wreszcie są potrzebni, po tym jak dużą część zadań przejęło Starostwo Powiatowe. Oczywiście wszyscy tłumaczą się dyrektywami Unii Europejskiej, zamówieniami publicznymi, uchwałami Rady Miejskiej i tym podobnymi wymówkami. Normalnie człowiek traci ochotę na sport.

Moim zdaniem krok powinien być jeden: idę z podaniem potwierdzonym przez dyrektora szkoły do burmistrza i od ręki otrzymuję zgodę. Potwierdzenie przez dyrektora szkoły też nie jest



Podajemy numer konta Basi, na który można wpłacać choćby najmniejsze kwoty, liczy się każda podarowana złotówka.

PKO BP SA O/Wadowice 88 1020 1433 0000 1002 0032 2537.

takie oczywiste, ponieważ kwota za salę nie idzie na potrzeby danej szkoły, ale ginie w częściach budżetu gminy. Pieniądze te w skali gminy są mikroskopijne, ale w skali dyrektora szkoły (gdy np. trzeba kupić awaryjnie paczkę kredy czy papieru ksero) mogą ratować „życie”. Prawdopodobnie otrzymają je piłkarze z jakiegoś ważnego klubu piłkarskiego na utrzymanie się w jakiejś lidze. Nie rozumiem jak „zawodowcy” mogą otrzymywać dofinansowanie, a szarym mieszkańcom każe się płacić i przechodzić biurokratyczne męki.

Reasumując środki biurokratyczne wytoczone przez Urząd Gminy są nieproporcjonalne do wyników. Apeluję do radnych i burmistrza o całościowe dbanie nad kondycją fizyczną mieszkańców a nie zachwywanie się tylko nowym basenem (oczywiście bardzo potrzebnym) czy organizowanym raz w roku Rajdem Rowerowym. Budując ścieżki rowerowe i udostępniając sale gimnastyczne ludzie będą zdrowsi i nie będą się zapisywać do specjalistów z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem.

PS. Mówienie, że w opłacie mieszczą się media, a w szczególności ogrzewanie, jest bajką dla małych dzieci. Chciałbym widzieć salę gimnastyczną, która ma wyłączone ogrzewanie po skończonych lekcjach. Opłata za sprzątnięcie też nie jest taka oczywista - wszyscy przebiegamy się w czystutkie stroje. Jedyne oświetlenie jest taką kwotą, którą należałoby wliczyć.

Nazwisko i imię do wiadomości redakcji.

Od redakcji:

Temat poruszony w Pana liście zainteresował również Radę Miejską, która już wkrótce ma uchwalić regulamin korzystania ze szkolnych sal gimnastycznych.

Krzywdzone przez lata

Eksperymentowanie z narkotykami czy innymi środkami uzależniającymi często podyktowane jest presją otoczenia. Ludzie myślą, że są w stanie zaprzestać ich zażywania choćby od zaraz. W istocie nie jest to wcale łatwe. Obecnie plaga uzależnień od narkotyków, alkoholu i nikotyny rozszerza się w zatrważającym tempie. Choć większość z nas wie o tym problemie, nie przeciwstawia się występującemu zjawisku społecznej degradacji i spadku moralności oraz wypaczaniu społecznych wartości.

Obserwacje kliniczne wskazują na niską skuteczność leczenia uzależnień, w której brakuje aktywnej współpracy osoby uzależnionej z terapeutą. Na szczęście od 7 lat z inicjatywy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w naszej gminie funkcjonuje Punkt Konsultacyjno-Terapeutyczny. To zajmujący się na co dzień terapią młodzieży pedagodzy, znając jej problemy i problemy dzieci wychowujących się w rodzinach alkoholików alarmowali o stworzenie miejsca, w którym potrzebujący pomocy mogliby ją uzyskać. A kiedy w środowisku ci sami młodzi ludzie zaczęli eksperymentować z narkotykami, punkt okazał się zbawienny.

Kochać twardą miłością

Punkt zaczął funkcjonować 1 października 1997 r. w lokalu po banku przy ul. Mickiewicza. Początkowo świadczył terapię dla młodzieży nadużywającej narkotyki i alkohol, ale również dla dzieci z rodzin z problemem alkoholowym, które stanowiły grupę ryzyka, gdyż w przyszłości same przecież mogłyby popaść w uzależnienie. Rok później rozszerzono działalność o pomoc terapeutyczną i prawną dla osób dorosłych współuzależnionych, zwłaszcza dotkniętych przemocą.

- Pedagodzy i pracownicy socjalni Ośrodka Pomocy Społecznej sygnalizowali o szerzącej się przemoc domowej - mówi Barbara Chrzęszcz-Noworyta, pełnomocnik burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych. - Uznaliśmy, że tym osobom potrzebna jest pomoc terapeutyczna, a przy okazji i prawna, by przed skutkami przemocy mogli się bronić, dlatego dodatkowo zatrudniliśmy psychologa oraz prawnika, który pomaga w pisaniu pism procesowych mających pociągnąć do odpowiedzialności sprawców przemocy. Młodzież nadużywająca alkoholu i narkotyków korzysta z pomocy terapeutycznej. Jeśli zajdzie potrzeba, załatwiamy pobyt w ośrodku dla uzależnionych. Niestety statystyki nie są zadawalające, bo na 10 osób wysłanych na leczenie, tylko 1-2 kończą terapię z pozytywnym skutkiem. Nie wytrzymują i po prostu uciekają. Poza

tym podjęcie leczenia często nie jest motywacją uzależnionego młodego człowieka, ale decyzją rodzica. Ten młody człowiek w życiu nic jeszcze nie stracił. By dojrzeć do decyzji trzeba sięgnąć dna, a tego dna dziecko przy rodzicu nigdy nie odczuje. Bo gdy ucieknie z domu, już następnego dnia rodzic da mu schronienie, kiedy wyrzuci go ze szkoły, on po raz kolejny załatwi inną. To rodzic odczuje skutki uzależnienia za swoją niekonsekwencję. Ciągłe powtarzamy rodzicom, że dziecko trzeba kochać twardą miłością.



Jeszcze wiele kobiet uważa, że o dramacie, który rozgrywa się za zamkniętymi drzwiami nie wypada mówić.

Do budynku „starej gminy” przy ul. Kosynierów, bo tam obecnie ma siedzibę Punkt Konsultacyjno-Terapeutyczny, coraz częściej trafiają nie radzące sobie z emocjami dzieci alkoholików. Chcąc uwolnić się od napięcia i stresu domowego, szukają środka znieczulającego pozwalającego odciąć się od rzeczywistości. Coraz częściej jest to narkotyk.

- Od stresu można uwolnić się inaczej, trzeba dążyć do konstruktywnego rozwiązywania problemu. Ale ci młodzi ludzie nie nauczyli się tego w domu, bo ich rodziny funkcjonują w sposób patologiczny i dlatego powinni do nas trafić - wyjaśnia Barbara Chrzęszcz-Noworyta.

Trwały ślad

Przemoc w rodzinie jest szczególnie drastycznym problemem w Polsce, nie omija też naszego środowiska. Jest zjawiskiem częstszym niż ta, na jaką jesteśmy narażeni na ulicy, w barze lub miejscu pracy. Statystyki rzadko mówią na jej temat, bo to na ogół dramat ludzi, który rozgrywa się za zamkniętymi drzwiami i nie wypada o nim mówić.

W ponad 95 proc. przypadków sprawcami przemocy psychicznej w rodzinie są mężczyźni. Większość z nich robi to pod wpływem alkoholu. Są jednak i tacy, którzy biją i poniżają na trzeźwo. Prawie jedna trzecia kobiet w pewnym okresie swojego życia staje się ofiarami przemocy w rodzinie. Prawie połowa zamordowanych kobiet to ofiary swoich mężów, partnerów lub byłych partnerów.

- Zbyt wiele niepotrzebnych cierpień wynika z błędnego rozumienia sytuacji oraz uczuć drugich

osób. Stąd oskarżenia innych o swoje niepowodzenia, a ofiarami oskarżeń najczęściej padają kobiety. Przy tym cierpią też niewinne dzieci - mówi Barbara Witoszek, psycholog z Punktu Konsultacyjno-Terapeutycznego. - Z grupą pracuję od trzech lat. Z terapii zbiorowej korzysta przeciętnie 15 kobiet. Na terapię indywidualną uczęszczają 1 mężczyzna i 3 kobiety, którzy w obawie przed znajomymi nie chcą dołączyć do grupy. A to przecież w grupie człowiek może wesprzeć się energią innych ludzi. W grupie zauważa, że jej problemy są takie, jak wszystkich, że pewne zachowania jej męża również występują u innych mężów. Jednym słowem, że z tym, co jej się przydarzyło, nie jest odoosobniona.

Na Zachodzie ofiary przemocy porównuje się do ofiar terroru i ofiar wojny, i z tego tytułu otrzymują też rentę. Ciągłe koszmary i horrory życiowe powracające nie tylko we śnie, ale i na jawie, nie pozwalają wrócić im do rzeczywistości. Sparaliżowane lękiem nie reagują, albo wpadają w gniew i nawet potrafią zabić sprawców.

- Żeby pomóc ofierze przemocy, nim zaczniemy edukować, musimy dogłębnie poznać mechanizmy, jakie nią rządzą, bo ona, by przetrwać za wszelką cenę się broni. Zdesperowana sięga np. po alkohol czy środki psychotropowe. My musimy dać jej wsparcie psychiczne i emocjonalne oraz informacje, które uporządkują to, co w jej życiu się zaważyło - wyjaśnia Barbara Witoszek. - U nas musi poczuć się silna, a grupa da jej takie poczucie. Na każdym spotkaniu wszystkie uczestniczki są w jakiejś „gorączce”, bo u każdej coś ciągle niedobrego się dzieje.

Problem przemocy jest ukryty, bo ludzie wstydzą się, dlatego tak trudno nawet w małej społeczności określić jego rozmiar. Sprzyja temu na pewno bierność ludzi i często bezsilność służb porządkowych.

- Jeśli policjant stwierdzi przemoc wobec kobiety czy mężczyzny, bo i takie bywają, sporządza Niebieską Kartę i wszczyna dochodzenie przygotowawcze - wyjaśnia zastępca komendanta brzeszczańskiej policji Stefan Tuniewicz. - Bezsilni jesteśmy, gdy brak jest świadków, a osoba pokrzywdzona rezygnuje z zeznań, a ma takie prawo w przypadku zeznań, które obciążają osobę jej najbliższą. Nie możemy zebrać wtedy dowodów procesowych, by sprawę skierować na drogę sądową. Ofiary przemocy nie powinny odwlekać w czasie decyzji o składaniu zeznań, to pracuje tylko na ich niekorzyść. Do końca października wszczęliśmy 11 spraw o znęcanie się nad osobą bliską, w ubiegłym roku było ich aż 28.

Leczenie uzależnień jest długotrwałe i drogie. Podejmując profilaktykę zaoszczędzimy ogromne koszty, które w późniejszym czasie trzeba by było wydać na leczenie. Dlatego starajmy się nauczyć dzieci mówić NIE, w przypadku namawiania ich do sięgania po narkotyki. Uczmy się też bronić własnych praw, nie odmawiając tych samych praw innym. Dramat uzależnienia może dotknąć bowiem każdą rodzinę i każdego z nas.

Ewa Pawlusiak

Wszystko dla Jasia i Małgosi

Gościem Forum Wolontariatu, które 8 września odbyło się w Ośrodku Kultury była p. Barbara Bąbska, z-ca kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Radomiu. Barbara Bąbska jest także trenerem i ekspertem Stowarzyszenia Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej, specjalistą od mapy zasobów i potrzeb. Z przedstawicielami gminnych instytucji podzieliła się doświadczeniami z pracy w radomskim OPS i przedstawiła programy, w których uczestniczą wolontariusze m.in. „Blok” i „Zupa dla Jasia i Małgosi”.

Jacek Bielenin: Czy każdy może być wolontariuszem?

Barbara Bąbska: Nasze doświadczenia wskazują, że tak. Oczywiście nie każdy może wykonywać wszystkie prace, potrzebna jest pewna świadomość i odpowiedzialność do podjęcia określonych czynności. Jeżeli wolontariusz oferuje swój czas, umiejętności i wiedzę, to naszym zadaniem jest znalezienie mu zajęcia.

OPS w Radomiu ma duże doświadczenie w pracy z wolontariuszami. W jakich obszarach działają?

Generalnie największa grupa pracuje na rzecz indywidualnych osób i rodzin. Przede wszystkim pomagają ludziom starszym, z tym że pomoc ta nie polega na np. sprzątanu, a bardziej chodzi o to, żeby porozmawiać z drugą osobą, wyjść na spacer, do teatru, do kina, poczytać książkę, poglądać zdjęcia. Drugi obszar to pomoc dzieciom w odrabianiu lekcji oraz rodzinom z dzieckiem niepełnosprawnym. Pamiętam jedną panią, która ma dziecko autystyczne. Cała rodzina uciekała z domu w pracę i naukę, a ona zostawała z tym dzieckiem sama. Była wykończona psychicznie. Dwie godziny w tygodniu obecności wolontariuszki pozwoliły jej odreagować stres - wyjść do koleżanki na kawę, na plotki.

Wasi wolontariusze to głównie osoby starsze. Dlaczego?

Młodzież ma większe możliwości znalezienia zajęcia, choćby w szkole czy w domy kultury. Natomiast brakuje instytucji, które mogłyby zagospodarować czas naszych klientów, osób długotrwale bezrobotnych. Bezrobocie wypycha w dół, osobie bez pracy wydaje się, że jest niepotrzebna, nic już nie potrafi, nic nie znaczy. Uznaliśmy więc, że wolontariat jest sposobem na odbudowanie ich poczucia własnej wartości, a przy okazji pomocą innym.

Oczywiście rozpoczynając pracę z wolontariuszami mieliśmy pewne obawy. Kierujemy obce osoby do drugiego człowieka i nie mamy nad nimi bezpośredniej kontroli. W nas wszystkich - nie tylko wśród pracowników pomocy społecznej - jest dużo nieufności. Podejrzewamy innych o nie szczere intencje. Okazało się jednak, że nasze obawy były bezzasadne.

Czy wyobraża sobie pani teraz pracę Ośrodka bez wolontariuszy?

Nie, ponieważ wolontariat traktujemy podwój-



Barbara Bąbska

nie. Po pierwsze jako rozszerzenie naszych usług i pomoc innym ludziom, a po drugie, to jeden z najwspanialszych sposobów aktywizacji bezrobotnego. Nasi wolontariusze cyklicznie się spotykają i tworzą dla siebie swoistą grupę wsparcia. Tak naprawdę wolontariat to pomoc dla pracownika socjalnego, który nie jest w stanie wszystkiego załatwić sam. Ośrodek Pomocy Społecznej jest taką jednostką, która ten potencjał powinna wykorzystywać.

Jest pani specjalistą od mapy potrzeb i zasobów. Czy może pani wyjaśnić ten termin?

Jestem trenerem Stowarzyszenia Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej, a specjalizuję się w mapach potrzeb i zasobów. Jest to podstawowy standard CAL-a. Dawniej pracownicy socjalni byli przekonani, że to oni najlepiej wiedzą, co lu-

dzi boli. W tej chwili przeprowadzamy badania wśród mieszkańców i prosimy ich, by powiedzieli jakie mają problemy, potrzeby, w co chcieliby się włączyć, a co ich zdaniem nie ma sensu. Na tej bazie budujemy programy. To ludzie mają powiedzieć, że brakuje im np. placu zabaw.

Mówiła pani o programach jakie realizuje OPS w Radomiu, proszę je przybliżyć?

Program „Blok” można określić jako program CAL w pigułce, to taka praca u podstaw. Rozmawiamy z mieszkańcami części miast zaniedbanych, określanych często - bardzo nie lubię tego słowa - jako środowiska patologiczne. Chodzi o to by, dać tym ludziom szansę, udowodnić im, że z małą pomocą innych mogą zrobić coś dla siebie. I to zdaje egzamin, bo wbrew pozorom to w nas są opory. To nam się wydaje, że ci ludzie nie chcą pracować, ale tak nie jest. Po pierwsze trzeba ich zapytać o zdanie, pozwolić wylać żale, trochę ponarzekać, a potem wspólnie z nimi pracować.

„Sport dla Jasia i Małgosi” to organizacja zajęć sportowych. „Zupa dla Jasia i Małgosi” to wakacyjna akcja, kiedy przekonujemy właścicieli barów i restauracji do fundowania obiadów dzieciom z biednych rodzin. Dzięki temu mają gorący posiłek. Nazwy wymyślił nasz dyrektor i od tej pory wszystko u nas jest dla Jasia i Małgosi.

Od kwietnia ubiegłego roku funkcjonuje nowa ustawa o wolontariacie. Czy ułatwia ona pracę wolontariuszom?

Tak. Nasza praca może niewiele się zmieniła, natomiast wcześniej mieliśmy pewne trudności z kupieniem np. biletów. Nie dlatego, że brakowało nam pieniędzy, ale nie było przepisów, które by pozwalały wydać na taki cel choćby złotówkę. Teraz ustawa reguluje te kwestie i w ramach utrzymania wolontariusza mamy prawo kupić mu bilety. Wyjaśniła się też sprawa prawidłowego ubezpieczenia wolontariusza.

CAL w Brzeszczach

Centrum Aktywności Lokalnej nie jest, jak mogło by się wydawać nazwą instytucji, a metodą pracy. Program wystartował w 1997 roku, a Ośrodek Kultury w Brzeszczach przystąpił do niego w 1999 roku. Jako jeden z pierwszych w Polsce otrzymał certyfikat CAL przyznawany przez zarząd stowarzyszenia Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej.

- Certyfikat jest dla nas wyzwaniem. Wiąże się z obowiązkami i wymaga od nas większej aktywności - mówi Teresa Jankowska, dyrektor OK. - Ośrodek Kultury musi wyjść poza obszar ściśle rozumianej kultury. Dlatego organizujemy imprezy ekologiczne, sportowo - rekreacyjne i promujące bezpieczeństwo. Liderstwo w tych dziedzinach życia powinny przejmować instytucje wyspecjalizowane. I tak się dzieje, np. w ekologii liderem jest stowarzyszenie „Bios”, a my je-

steśmy instytucją wspierającą. Misją CAL-a jest właśnie wspieranie i dążenie do społeczeństwa obywatelskiego.

Raz w miesiącu przedstawiciele ośrodków kultury z Małopolski zrzeszonych w CAL-u spotykają się w jednym z ośrodków i uczestniczą w zajęciach warsztatowych. 19 października takie warsztaty odbyły się w OK w Brzeszczach.

- Goście chcieli poznać naszą bazę lokalową. Przygotowaliśmy m.in. zajęcia pt. „Nasza sprawność manualna”. Z paniami z zespołów regionalnych wykonywaliśmy rękodzieło - mówi Teresa Jankowska. - Nasz Ośrodek Kultury został wytypowany także do udziału w konferencji krajów Europy Środkowej i Wschodniej, która odbyła się w Rumuni. Jej tematem była społeczna aktywność i budowa demokracji. Z Polski były trzy osoby m.in. ja. Mogłam zaprezentować naszą gminę, przedstawić działania, jakie robiliśmy na przestrzeni kilku lat.

JaBi

Co zrobić z fundamentami?

Budynek - a właściwie jego fundamenty - za dawną przychodnią górniczą wizytówką gminy na pewno nie jest. Właścicielka robi co może, by zabezpieczyć teren, który - jak mówi - niestety należy do niej. Działka nie interesują się ani starostwo powiatowe - właściciel budynku po byłej przychodni górniczej, ani gmina, która na przejęcie terenu nie ma pieniędzy.

- Działkę kupiłam w 1999 roku od Nadwiślańskiej Spółki Węglowej. Na tyłach przychodni wybudowałam zakład optyczny. Planowano wówczas, że ośrodek górniczy zostanie rejonową przychodnią zdrowia. Tak nas zapewniano - mówi Wiesława Medygrał. - Z myślą o tym nabyłam tą działkę. Ze szwagierką planowałyśmy otworzyć aptekę i pomieszczenia na prywatne gabinety lekarskie. Kiedy okazało się, że ośrodka tutaj nie będzie, musiałyśmy zrezygnować z tych pomysłów, a w 2001 roku trzeba było zamknąć zakład optyczny.

Wiesława Medygrał prowadziła również działalność handlową. Do jej dwóch sklepów obuwniczych w ciągu 4 lat włamano się aż 8 razy. Skradzionego towaru nigdy nie odzyskała, a sprawców nie ujęto. Nad właścicielką działki przy ul. Górniczej zawisło widmo bankructwa finansowego. - Oferowałam działkę różnym firmom, hipermarketom, pisałam do starosty oświęcimskiego. Nikt nie wyraził zainteresowania tym miejscem - mówi Wiesława Medygrał. - Kiedy budynek przychodni przejęło Starostwo, pomieszczenia wewnątrz zaadaptowano na potrzeby Powiatowego Zespołu Szkół nr 6. Zaproponowałam wtedy staroście, że można by zrobić tu salę gimnastyczną lub boisko dla szkoły. Ten pomysł także nie zaciekał starosty.

- Najlepszym rozwiązaniem byłoby nabycie tej działki przez gminę - mówi radny Krzysztof Bielenin z Brzeszcz. - Chciałbym, by powstał tu piękny plac zabaw. Stara Kolonia jest jedynym osiedlem w Brzeszczach bez placu dla dzieci. Gmina przejęła budynki przy ul. Kościuszki na mieszkania socjalne i dla dzieci z rodzin, które w przyszłości będą tu mieszkaly, plac byłby dużą



Fundamenty są niebezpieczne dla bawiących się w tym miejscu dzieci.

atrakcją. Poza tym działa tu jeszcze świetlica Fundacji Pomocy Społecznej i uczęszczające na zajęcia dzieci też mogłyby z niego korzystać.

Jako właściciel działki Wiesława Medygrał zobowiązana jest do utrzymania porządku i zabezpieczenia terenu. Nie pomagają jej w tym niestety mieszkańcy Starej Kolonii, którzy w piwnicach fundamentów urządzili podręczne wysypisko śmieci, a jednocześnie skarżą się na smród, śmieci i szkła. - Włożyłam w to miejsce mnóstwo pieniędzy - przekonuje Wiesława Medygrał. - Odgruzowałam fundamenty, które prawie w całości były zasypane. Dwa razy w roku wycinam trawę, odeskowałam i okratowałam okna, ale te zabezpieczenia znikają już po

tygodniu. Planuję przywieźć tu trochę ziemi, bo chciałabym wyrównać teren. Ciągle szukam kupca.

Według dokumentacji, którą dysponuje Wiesława Medygrał fundamenty budowano pod dalszą część przychodni górniczej. W 1989 roku zakończono prace na tym etapie i tak już zostało. Nie było rozbudowy przychodni. Nie ma już i jej samej.

- Teren ten jest rzeczywiście dużym proble-

mem. Fundamenty stwarzają niebezpieczeństwo - mówi burmistrz Beata Szydło. - Gmina nie ma w tej chwili pieniędzy, żeby odkupić działkę i przygotować ją do inwestycji. Rozpoczęliśmy modernizację ul. Górniczej i być może przy tej okazji uda się w jakiś sposób ten problem rozwiązać. Zmierzamy do tego, by cała Stara Kolonia zmieniła swoje oblicze. Jeżeli pozyskamy środki na rewitalizację terenów miejskich, to na pewno zastanowimy się nad zagospo-

darowaniem tej działki.

Budynek po przychodni górniczej jest własnością Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu. Część pomieszczeń zajmuje Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna. Powiatowy Zespół Szkół nr 6 ostatecznie zrezygnował z powiększenia liczby sal lekcyjnych i pozostał w murach budynku po drugiej stronie ulicy. - Starosta nie ma konkretnego pomysłu na ten budynek - mówi burmistrz Szydło. - Ale zainteresował się nim komendant naszego komisariatu policji. Skierował już zapytanie do starosty, czy jest możliwość przeniesienia siedziby policji do tego budynku. Czekamy na odpowiedź ze Starostwa.

JaBi

Odwodnienie „Dwójki”

8 października zakończyły się prace odwodnienia terenu przy Szkole Podstawowej nr 2. Wykonawcą była firma ELBUD z Brzeszcz.

Wykonanie kanalizacji deszczowej wokół budynku kosztowało gminę 169 tys. 271 zł, z tym że kwota ponad 75 tys. zł pochodziła ze zwiększenia subwencji oświatowej z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

- To dopiero pierwszy etap robót za nami - mówi dyrektor Gminnego Zarządu Edukacji Bożena Sobocińska.



- W przyszłym roku planujemy osuszyć mury i wykonać izolację pionową i poziomą zawilgoconych ścian. Musimy też odnowić sułeczniki, które ze względu na nieszczelną kanalizację deszczową były systematycznie zalewane. Wszystko jednak zależeć będzie od nowego budżetu gminy.

EP

Ogłoszenia drobne

- Zaopiekuję się osobą chorą, starszą. Posiadam roczne doświadczenie w opiece nad ciężko chorą osobą; tel. (032) 2121-032, kom. 606 687 448
- Sprzedam mieszkanie (51 m2) na os. Paderewskiego; I piętro, tel. 0 602 609 652.
- Język hiszpański - korepetycje, tłumaczenia; tel. (032) 2110-056, kom. 0608-392-175.
- Korepetycje z języka angielskiego; pianino do sprzedania; tel. 0692-725-867.
- Poszukuję garażu do wynajęcia przy ul. Piłsudskiego; tel. (032) 448-93-08, kom. 0660-467-561.
- Sprzedam mieszkanie (64 m2); tel. (032) 737-08-05.
- Język niemiecki - korepetycje w domu ucznia, tel. 0606-821-266.
- Matematyka - korepetycje w domu ucznia, tel. 0608-316-290.

Odszedł społecznik

Listopad jest miesiącem kiedy wspominamy zmarłych. To czas refleksji nad przemijaniem, nad tym co po nas pozostaje. 7 czerwca br. odszedł od nas jeden z wielu znanych, ale jakże niedocenionych ludzi - pan Bolesław Zajęc. Człowiek, który nie „dorobił” się luksusowego domu czy samochodu, bo całe swoje życie poświęcił pracy dla dobra publicznego, dla innych ludzi i dla rodziny.

Urodził się 21. maja 1920 roku w Zasolu, w małym drewnianym domku krytym dachówką. Ojciec Jan pracował w kopalni „Brzeszcze”, matka Katarzyna zajmowała się domem i prowadziła niewielkie gospodarstwo rolne.

Z czasem rodzina Zajęców zaczęła się powiększać. I tak kolejno przychodzili na świat synowie: Marian, Bronisław, Władysław, Waldeemar, Stanisław, Jan oraz dwie najmłodsze córki: Aleksandra i Anna. Mimo skromnych warunków rodzinie Zajęców udało się stworzyć ciepły dom, gdzie wieczorami zbierali się sąsiedzi, by rozmawiać o bieżących wydarzeniach z życia wsi i okolic, by posłuchać ludowych baśni i legend opowydanych przez najstarszych.

Kiedy skończyły się beztroskie czasy dzieciństwa Bolesław Zajęc zaczął uczęszczać do Szkoły Ludowej w Zasolu. Placówką kierował wówczas Józef Matejko, zasłużony pedagog, który w czasie wojny podzielił los wielu polskich nauczycieli - zginął zamordowany przez hitlerowskich oprawców w Oświęcimiu. Pan Matejko nie tylko realizował program dydaktyczny obowiązujący w szkolnictwie lat międzywojennych, ale wprowadzał swoich uczniów również w tajniki ogrodnictwa i pszczelarstwa. Uczył nawet tak trudnej sztuki jaką jest niewątpliwie szczepienie drzewek, hodowla malin czy pomidorów.

Po ukończeniu nauki w szkole w rodzinnym Zasolu pan Bolesław postanowił zostać stolarzem. Naukę zawodu pobierał w Białej, gdzie codziennie dojeżdżał rowerem prawie 40 km. Równocześnie uczył się gry na skrzypcach w pobliskim Lipniku.

Były to czasy, gdy w Zasolu działał Uniwersytet Ludowy, w ramach którego organizowano różnego rodzaju kursy, prelekcje, uczono śpiewu, wystawiano przedstawienia teatralne. Pan Bolesław aktywnie uczestniczył we wszystkich formach jego działalności.

II wojna światowa zniweczyła jednak wszystko. Pan Zajęc, aby uniknąć wywózki do Niemiec na przymusowe roboty zatrudnił się w kopalni w Brzeszczach. Po wojnie awansował - pracował w tzw. ewidencji - w dziale przyjęć nowych

pracowników. Jeździł po Polsce na tzw. „werbunek” zachęcając do pracy w kopalni. Następnie kierował działem socjalnym, organizował kolonie dla dzieci, na których często sam pełnił funkcję kierownika. Na zasłużoną emeryturę odszedł jako kierownik administracji, był bardzo lubiany i szanowany przez współpracowników.

Największy wkład włożył jednak w rozwój wsi Zasole, gdzie się urodził i gdzie spędził swoje pracowite życie. Żadna ważna inwestycja nie obyła się bez jego udziału, a więc elektryfikacja wsi (1956 r.), budowa domu strażaka (1979-81 r.), budowa wodociągu (1981-82 r.). Trzeba pamiętać, że były to czasy bardzo trudne, brakowało nie tylko pieniędzy, ale przede wszystkim



Bolesław Zajęc

materiałów budowlanych. Większość powstałych we wsi obiektów to wynik zaangażowania społecznego jego mieszkańców, którzy nie szczędzili sił, pracy i środków finansowych. Pan Bolesław Zajęc obok takich działaczy jak Władysław Wójcik, Józef Chromik, Stanisław Matyjasik był liderem - inicjatorem i realizatorem wszystkich społecznych inicjatyw.

Latem w 1982 roku, mimo trwania stanu wojennego, niezrażony pan Bolesław założył kapelę, którą tworzyli: pan Bolesław Zajęc (skrzypce), Bronisław Szerbowski (skrzypce), Władysław Górczak (skrzypce), Wanda Żmuda (akordeon), Władysław Sobczuk (klarnet), Józef Smolarek (kontrabas), Czesław Żmuda (perkusja). W tym składzie i przy tej liczbie instrumentów kapela brzmiała jak prawdziwa orkiestra. Pan Zajęc stworzył również zespół wokalny „Zasolanie”, który kultywował tradycje regionalne ziem oświęcimskiej. Zespół zajmował czołowe miejsca na przeglądach i konkursach zarówno lokalnych jak i wojewódzkich. Na jego twórcy spoczął też trud zbierania starych pieśni, piosenek i zwyczajów ludowych, pisanie nut. Dostrzegał zmiany zachodzące na polskiej wsi i bolał nad zanikaniem dobrych zwyczajów, jakie do-

tańd na niej panowały. Spisywał je z wielką pasją i zaangażowaniem.

Był człowiekiem, który wiele z siebie dawał. Takiego samego zaangażowania wymagał również od osób, z którymi współpracował. Nie wszyscy potrafili to jednak zrozumieć. Po paru latach pan Zajęc zrezygnował z prowadzenia zespołu „Zasolanie”. Sekcja wokalna grupy przestała istnieć. Pozostała kapela, choć w okrojonym składzie nadal uświetnia wiele uroczystości organizowanych przez Ośrodek Kultury w Brzeszczach. Pan Bolesław związał się wówczas z zespołem „Wilamowianie”, gdzie grał na skrzypcach. Z tym zespołem podczas rozlicznych tournée zwiedził całą Europę. Był też na prywatnej audycji u papieża Jana Pawła II.

Równocześnie pisał kronikę wsi Zasole. Próbował dotrzeć do źródeł historycznych, był nawet w archiwum we Lwowie. Korespondował też z profesorem Janem Miodkiem. Bardzo bolał nad tym, że wieś Zasole jest ciągle „przerzucana” z jednej gminy do drugiej i że nikt nie traktuje poważnie problemów jego rodzinnej miejscowości.

Efektom jego kronikarskiej działalności jest książka „Kapliczki przydrożne w parafii bieleńskiej” wydana w Krakowie w 2003 r. Zdumiewa ona dokładnością i rzetelnością faktów, doskonałością fotografii i zachwyca przepięknymi wierszami. Nie zdążył jednak wydać drukiem historii Zasola, ale zgromadzone materiały przekazał ulubionemu wnukowi Tomkowi. Być może to on dokończy dzieło swojego dziadka.

Sukcesy w pracy zawodowej, społecznej i kulturalnej nie przeszkodziły panu Zajęcowi w prowadzeniu życia rodzinnego. W młodym wieku ożenił się z Heleną Szatan z Zasola, zamieszkali w domu łącznych, którzy byli sąsiadami Zajęców. Potem wybudował dom, a wokół urządził piękny ogród z altanką. Wiele sprzętów w swoim domu wykonywał sam, tu pomocny okazał się wyuczony zawód stolarza. Jego pasją było również pszczelarstwo.

Wychował czworo dzieci: córki Halinę i Zdzisławę oraz synów bliźniaków Andrzeja i Adama. Żona Helena zmarła 27 lat temu.

Na cmentarzu w Białanach pożegnała Bolesława Zajęcą ta sama kapela, którą założył 22 lata temu oraz zespół „Paświszczanie”, który kontynuuje to, co przed laty rozpoczął pan Zajęc z zespołem „Zasolanie”.

Krystyna Żmudka

ZAKŁAD USŁUGOWY

- CZYSZCZENIE PIERZA
- PRZERABIANIE PIERZYN NA KOLDRY I PODUSZKI



Zapraszamy: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 15.00 - 19.00

43-225 Wola, ul. Kwiatowa 3,
tel. (032) 211-94-28

Odwiedzili szkołę w Skidzinie

We wrześniu Szkoła Podstawowa w Skidzinie rozpoczęła partnerską współpracę ze szkołami z Anglii i Włoch, z którymi realizować będzie projekt ekologiczny „Podajmy przyrodzie pomocną dłoń”.

Projekt realizowany będzie w ramach międzynarodowego programu Sokrates Comenius. W październiku doszło do pierwszego spotkania. Placówkę w Skidzinie odwiedzili nauczyciel z angielskiej szkoły w Nottingham oraz cztery nauczycielki z Altamura we Włoszech. - Jesteśmy dumni, że mogliśmy odwiedzić wasz kraj. Jeżeli chcemy mieć Europę zjednoczoną kulturowo i edukacyjnie, musimy się spotykać i wymieniać poglądy jak najczęściej - mówiła Angela Digesu, wicedyrektor szkoły w Altamura, w której uczy się prawie 1400 dzieci. - Naszym i waszym celem jest, by obecne i przyszłe pokolenia żyły w większej symbiozie z naturą, a nie dążyły tylko do technizacji życia. Stąd nasza wizyta u was. Jesteśmy zachwyceni waszymi dziećmi i szczerem przyjęciem, zafascynowani waszym narodem.

Paul Hopkins, nauczyciel z małej szkoły w Anglii, który jest koordynatorem partnerskiego projektu, zapewniał, że jego uczniowie gotowi są do wymiany poglądów i wniosków podczas realizacji projektu. Zadeklarowali też chęć nauki języka polskiego.

Koordynatorem partnerskiego projektu jest szkoła z Anglii, ona też zaproponowała temat wspólnych działań dotyczący ochrony środowiska i recyklingu. - Nasi uczniowie włączając się w projekt staną się bardziej świadomi sytuacji i



Zagraniczni goście zobaczyli pasowanie pierwszaków na ucznia.

zagrożeń własnego środowiska naturalnego. Myślę, że wspólne proekologiczne działania przyniosą wiele wymiernych korzyści dla środowiska, satysfakcję uczniom, nauczycielom i społeczności gminnej, a w końcowym efekcie Europejską Nagrodę EKO - zapewnia Krystyna Matusiak, dyrektor SP Skidziń.

Realizacja programu trwać będzie trzy lata. - Pierwszy rok rozpoczniemy przede wszystkim od wzajemnego poznania się. Włosi pochwalili się swoją szkołą na filmie wideo, Anglik przy-

wiół sporo zdjęć, a nasi uczniowie rozmawiać będą i korespondować z rówieśnikami poprzez łącza internetowe podczas dodatkowych zajęć kółek - informatycznego, j. angielskiego i przyrodniczego. W kontaktach pomogą nam też webkamery, które dostaniemy od Anglików - wyjaśnia Edyta Kwiecień, koordynator projektu z ramienia SP Skidziń. - Za ich pomocą będziemy przekazywać podejmowane przez nas działania z zakresu ekologii i recyklingu. Planujemy m.in. tworzyć mapy terenu, znacząc na nich najbardziej zaśmiecone obszary. Pokażemy jak z odpadów zrobić np. ozdoby choinkowe czy instrumenty dla zespołu muzycznego.

Z każdym rokiem szkolnym w realizację programu włączają się będą rozpoczynający naukę nowi uczniowie. Nie bez powodu w dniu partnerskiego spotkania 23 października pierwszoklasiści przeżyli ślubowanie i pasowanie na ucznia szkoły, i przed-

stawili pierwszy program artystyczny poświęcony właśnie tematyce ekologicznej, przygotowany pod kierunkiem wychowawczyni Elżbiety Baklarz. Uroczysty dzień uświetnił występem również szkolny zespół regionalny Zarembinki.

W wolnym czasie gospodarze pokazali gościom Kraków, Oświęcim, Wadowice i Beskidy oraz gminne składowisko odpadów komunalnych. Goście spotkali się też z burmistrzem Beatą Szydło i dyrektorem GZE Bożeną Sobocińską.

EP

Seminarium regionalne

29 września w siedzibie GZE odbyło się seminarium regionalne. Było to kolejne spotkanie z cyklu „Poznajemy historię naszego regionu”. W minionych latach nauczyciele powiatu oświęcimskiego odwiedzili Zator i Osiek poznając historię i tradycję tych miejscowości oraz osiągnięcia ostatnich lat.

Organizatorami seminarium byli Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli - Oddział w Oświęcimiu we współpracy ze Stowarzyszeniem na rzecz Gminy Brzeszcze „Brzost”, Gminnym Zarządem Edukacji i Ośrodkiem Kultury.

W spotkaniu uczestniczyli wizytatorzy kuratorium oświaty Jadwiga Czerwienka i Irena Ziarkowska, dyr. ODN w Oświęcimiu Teresa Szakiel, burmistrz Gminy Brzeszcze Beata Szydło, dyr. GZE Bożena Sobocińska, dyr. Ośrodka Kultury Teresa Jankowska, dyrektorzy szkół podstawowych i gimnazjów w naszej gminie oraz ponad 50 nauczycieli z powiatu oświęcimskiego.

Burmistrz Gminy Brzeszcze Beata Szydło zapoznała uczestników ze współczesnym obliczem

naszej miejscowości, opisując jego walory. Jacek Lachendro, nauczyciel Gimnazjum nr 2 wygłosił wykład o historii naszej gminy, zaś dyr. OK Teresa Jankowska przedstawiła liczne przedsięwzięcia w zakresie edukacji regionalnej realizowane samodzielnie przez OK z zespołami regionalnymi oraz we współpracy z nauczycielami. Dalsza część seminarium stanowiły prezentacje nauczycieli w zakresie realizacji problematyki regionalnej poprzedzone występowaniem doradcy metodycznego w zakresie przedmiotu historia Barbary Włosiak, a dotyczące zadań szkoły związanych ze ścieżką regionalną „Edukacja regionalna - dziedzictwo kulturowe w regionie”. We współczesnej szkole na wszystkich etapach kształcenia jest ona obowiązkowym elementem treści kształcenia. Celem jej jest rozwijanie poczucia tożsamości, przynależności kulturowej, historycznej, etnicznej i narodowej. Program Szkoły Podstawowej z Przecieszyna był przykładem wzorcowej współpracy nauczycieli i uczniów z zespołem ludowym. Pokazano i opisano stroje ludowe oraz przedstawiono scenkę o pochodzeniu nazwy Przecieszyn. Nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 2 zaprezentowali dwa autorskie programy do edukacji regionalnej oraz metodę dramy wykorzystywaną na lekcjach o historii regionu, zaś uczniowie przedstawili taniec ludowy. Inny autorski program do nauczania re-

gionalizmu oraz przyśpiewki ludowe były przedmiotem prezentacji Szkoły Podstawowej ze Skidzinia. Nauczyciele brzeszcząskich gimnazjów skupili się na opisie kilku przedsięwzięć związanych z treściami ścieżki regionalnej w swoich szkołach. Były to m. in. program autorski, trasa wycieczki do ciekawych miejsc, uczestnictwo i sukcesy w licznych konkursach o tematyce będącej przedmiotem seminarium.

Kolejnym etapem spotkania było zwiedzanie ciekawych historycznie miejsc naszej gminy. Pokazano też jej walory przyrodnicze opisane przez prezesa Stowarzyszenia „BIOS” Władysława Drobniaka. Potem odwiedziliśmy Dom Ludowy w Borze, gdzie uczestników częstowano smakowitymi potrawami regionalnymi, a czas uświetliły występy zespołów regionalnych działających w gminie. Na zakończenie nauczyciele otrzymali materiały edukacyjne przygotowane przez ODN w Oświęcimiu. Uczestnicy konferencji w Brzeszczach opuszczali miasto pełni podziwu i uznania dla działań związanych z edukacją regionalną prowadzonych przez nauczycieli, instytucje, stowarzyszenia i władze samorządowe, w których wszyscy mamy dobrych i wypróbowanych partnerów.

Barbara Włosiak, nauczyciel historii w SP 2 w Brzeszczach, doradca metodyczny - historia

Święto oświaty

W tym roku Dzień Edukacji Narodowej obchodzono w Brzeszczach szczególnie. Swoje uroczystości dla nauczycieli w brzeszczanskim Ośrodku Kultury zorganizowali Małopolskie Kuratorium Oświaty, Wydział Edukacji Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu i Gminny Zarząd Edukacji w Brzeszczach.

Aż 213 nauczycieli i pracowników oświaty z powiatów oświęcimskiego wadowickiego i suskiego zostało odznaczonych 12 października podczas Regionalnego Dnia Edukacji. Uroczystość uświetniły Orkiestra Dęta KWK Brzeszcze oraz chór Canticum Novum i zespoły dziecięce OK. Odznaczenia państwowe wręczał Wojewoda Małopolski Ryszard Półtorak.

Wśród wyróżnionych byli również nauczyciele z naszej gminy. Nagrodę Małopolskiego Kuratora Oświaty odebrała Małgorzata Janowicz-Pająk; Srebrne Krzyże Zasługi: Krystyna Ciepłińska, Małgorzata Drewniak, Irena Jagiełło i Anna Myśliwiec; Brązowe Krzyże Zasługi: Barbara Babula, Maria Kubieniec, Anna Naras i Grażyna Śliwa. Medale Komisji Edukacji Narodowej z rąk Małopolskiego Kuratora Oświaty Elżbiety Łęcznarowicz odebrały: Violetta Chechelska, Elżbieta Czopek, Stanisława Drabicka, Małgorzata Janowicz-Pająk, Wiesława Małecka, Elżbieta Myśliwiec, Urszula Nocon, Ewa Płużek, Maria Polak i Grażyna Stolarczyk. Odznakę „Za zasługi dla oświaty” otrzymał Piotr Złotek.



Nagrodami uhonorowano nauczycieli, którzy w tym roku odeszli na emeryturę.

która pięknym muzycznym kwiatkiem rozpoczęła obchody Małopolskiego Dnia Edukacji. Edukacja jest dziedziną, która stawia przed nauczycielami trudne zadanie, bowiem uczyć coraz lepiej, to znaczy uczyć się samemu, a właśnie nauczyciele należą do tej grupy, która w Małopolsce najbardziej jest edukowana.

15 października był Gminnym Dniem Edukacji, w którym dziękowano i wręczano nagrody zasłużonym i wyróżniającym się pedagogom. Dziękowano tym, którzy w 2004 roku odeszli na emeryturę: Krystynie Baraniak, Grażynie Chojnackiej, Bożenie Ciągala, Zofii Cupek, Krystynie Cygoń, Władysławowi Drobnikowi, Stefani Grzywie, Michalinie Hutta, Teresie Jędrzejek, Ludwice Merta, Józefie Nowak, Barbarze Obiedzińskiej, Helenie Roszkowskiej, Adelajdzie Ryska,

Teresie Sajdak-Niedziela, Marii Siuta, Jadwidze Tomaszek-Nowogrodzkiej, Janinie Marii Żmuda. Wyróżniono też zegarkami za 25 lat pracy: Barbarę Babula, Lucynę Drabek, Reginę Dyduch, Barbarę Gosko, Elżbietę Kolanko, Barbarę Kozieł, Marię Niedziela, Teresę Paszek, Danutę Pydych i Krystynę Sadek.

Za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej Nagrodą Burmistrza uhonorowano: Krystynę Cygoń, Władysława Drobnika, Annę Forycką, Małgorzatę Janowicz-Pająk, Barbarę Ledwoń, Małgorzatę Morończyk, Helenę Roszkowską, Adelajdę Ryska, Lucynę Wilkosz i Barbarę Woźniak.

Podczas uroczystości ślubowanie na sztandar gminy złożyli nowo mianowani nauczyciele: Sylwia Konewicka, Małgorzata Olma-Naras, Marian Wawro, Barbara Woźniak i Marta Zynek. Burmistrz Beata Szydło wręczyła też awanse zawodowe: 37 aktów nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego i 6 kontraktowego, a dyrektorzy placówek oświatowych Nagrody Dyrektora wyróżniającym się nauczycielom i pracownikom oświaty. Dla wszystkich ze spekta-

klem Mieczysława Faltusa „My chcemy Boga” wystąpili mieszkańcy Brzeszcz i Przeciszyna oraz Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca „Iskierki” oraz „Szalone małolaty.

- Przyjmijcie podziękowania za trud włożony we wszechstronne wykształcenie oraz wychowanie i opiekę najmłodszych mieszkańców naszej gminy - kierowała słowa dyrektor GZE Bożena Sobocińska do nauczycieli uczących w szkołach naszej gminy. - Gratuluję kreatywności, sukcesów,

osiągnięć i wyróżnień, wyrozumiałości i cierpliwości. Życzę, by działania zawodowe cechował profesjonalizm, kierunki działania wskazywały rozum i serce, a rozsądek, mądrość i życiowa radość towarzyszyły wam na co dzień. Władzom samorządowym i oświatowym, instytucjom, firmom, organizacjom pozarządowym, rodzicom za owocną współpracę serdecznie dziękuję.

W kolejnym dniu obchodów, 18 października, podczas Powiatowego Dnia Edukacji, Nagrody Starosty Oświęcimskiego otrzymali m.in. Aneta Jarmulowicz z PZ nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Brzeszczach i Marek Śmiech z PZ nr 7 Szkół Agrotechnicznych i Zawodowych w Jawiszowicach. Akty mianowania wręczono: Marii Grzywie, ks. Grzegorzowi Strządała, Dorocie Bury i Jolancie Kózka (PZ nr 6), a akty awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego: Beacie Lichosyt-Bassara i Małgorzacie Tatara z PZ nr 6 oraz Renacie Łukasik i Elżbiecie Wiewiórskiej z PZ nr 7.

Ewa Pawlusiak



Nagrody Starosty Oświęcimskiego otrzymali też nauczyciele z PZ nr 6 i PZ nr 7.

- Rada jestem z tego, że dzisiejsze święto obchodzimy w gronie tych, którym oświata jest bliska, a więc przedstawicieli rządu, dyrektora kopalni, księży i tych wszystkich starostów, wójtów, burmistrzów, którzy nie szczędzą sił i trosk, aby w oświacie działało się coraz lepiej, i aby nasze młodsze pokolenie było dobrze edukowane - mówiła podczas uroczystości Elżbieta Łęcznarowicz, Małopolski Kurator Oświaty. - Gorące słowa kieruję do władz gminy Brzeszcze, że podjęły trud zorganizowania tego spotkania. Dziękuję orkiestrze dętej KWK Brzeszcze,

A u nas w „Czwórcę”

W rano październikowy
wpadł nam pomysł do głowy,
by Teatr Lalek odwiedzić
i losy Pinokia śledzić.

Więc dnia dziewiętnastego
do „Baniałuki” miły kolego
pojechaliśmy z grupą całą,
by sprawić sobie atrakcję małą.

Z aktorami się spotkaliśmy,
kuliszy teatru zwiedziliśmy,
zrobiliśmy kilka zdjęć
i na kolejną wycieczkę mamy chęć.

Zachęcam grupy przedszkolne i klasy I – III do zwiedzania kulis teatru, spotkań z aktorami, poznawania technik lalkarskich. To warto zobaczyć i przeżyć! Nowością będzie spektakl pt. „Cesarskie słowniki” zrealizowany jako „czarny teatr”.

Joanna Siwiec

„GÓRNICZE KRZYŻE” cz. 4

Franciszek Adamus

Strajk przebiegał spokojnie. Nie było incydentów, górnicy leżeli na trawnikach, grali w karty, komentowali we własnym gronie bieg wydarzeń, wszyscy czekali na to, co będzie dalej.

Ze strony Dyrekcji wysuwano propozycję, byśmy przystąpili do omawiania naszych 200 postulatów wewnątrzkopalnianych, ale nie zgodziliśmy się na to, gdyż nie podpisano jeszcze porozumienia w Jastrzębiu, z którym zresztą utrzymywaliśmy na bieżąco kontakt i byliśmy informowani o przebiegu rozmów. Ok. godz. 12-tej 3 września 1980 r. wrócili z „Manifestu...” nasi delegaci z kopią podpisanego tam porozumienia. Odczytałem go przed całą załogą. Zapanała ogólna radość, rozległy się wiwaty, były łzy, uściski i śpiewy. Wygraliśmy dla górniczego stanu kapitalne ulgi: mieliśmy mieć wolne soboty, wiek emerytalny został obniżony do 50-go roku życia i miał być skracany do 25 lat pracy pod ziemią, mieliśmy prawo do utworzenia niezależnych związków zawodowych.

Zaczęliśmy się przygotowywać do wspólnego posiedzenia z przedstawicielami dyrekcji, żeby rozpatrzyć te 200 postulatów. Z naszej strony uczestniczyło w nim 20 delegatów, po 10-ciu z każdego Ruchu. W tym dniu po raz pierwszy przedstawiciele Związku Zawodowego Górników popełnili niewybaczalny błąd w swej działalności, który mścił się na nich do końca ich istnienia. Jakby nie patrzeć byli naszymi przedstawicielami, bo z mocy ustawy cała załoga należała do ZZG ZZ i ich miejsce przy stole rozmów z dyrekcją było przy nas, po naszej robotniczej stronie, mieli z nami wspólnie walczyć o nasze górnicze sprawy. Zrobili inaczej. Prezes Rady Zakładowej ze swoim zastępcą odświętnie ubrani w służbowych mundurach, białych koszulach i krawatach usiedli koło dyrektora kopalni i I sekretarza PZPR. Załoga to widziała.

Rozmowy, które prowadziliśmy z dyrekcją w sali konferencyjnej były długie i burzliwe. Trwały w godz. 13.00 - 19.00. Na zewnątrz, przed biurowcem, w milczeniu cierpliwie czekało kilka tysięcy górników, pod bramą kopalni tłumy naszych najbliższych: żony, matki, dzieci.

Z wysuniętych przez nas postulatów 6 zostało uznanych za niezasadne, reszta miała być z pozytywnym skutkiem dla załogi załatwiona do końca 1980 r. Rozmowy zostały zakończone. Wyszliśmy przed biurowiec. Wszyscy patrzyli na mnie.

- Chłopy! Wygraliśmy! Rozległo się gromkie hura! Ktoś zaintonował „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Stałem w otoczeniu „starej gwardii górniczej”, która pochylone od nieustannego pochylania się na niskich, brzeszczańskich ścianach plecy dumnie prostowała na baczność przy śpiewaniu hymnu, łzy nam leciały z oczu.

Kopalnia miała prawie 80 lat i był to pierw-

szy wygrany przez załogę w jej dziejach strajk. Poczulem ogromne zmęczenie. Nie wiem kiedy znalazłem się w górze i niesiony przez setki rąk dotarłem na cechownię, gdzie postawiono mnie na tej samej ławie, na której stałem wczoraj wieczorem i wzywałem załogę do strajku.

Zaczęłem mówić: Upłynęła doba od momentu, gdy podjęliśmy jedyną słuszną decyzję, jaką mogliśmy w tej chwili podjąć. Nasza wiara w to, że wygramy w tej walce, nasz upór spowodował, że od tej chwili możemy czuć się inni, lepsi, bardziej doceniani. Wielu z was nie wierzy w to, co uzyskaliśmy i ja to rozumiem, bo ta władza wiele razy nie dotrzymywała słowa, i może za to nasze zwycięstwo wystawi nam jeszcze rachunek. To jest dopiero początek naszej drogi do lepszego, sprawiedliwego jutra. Idzie nowe, a



Kiedy likwidowano Ruch II, obraz św. Barbary przeniesiono na Kopalnianą Stację Ratownictwa Górniczego.

nowe zawsze rodzi się w bólach. Jedno jest ważne, abyśmy zawsze byli solidarni w tym, co robimy, abyśmy tak, jak czynimy to pod ziemią, umieli i tu na powierzchni stanąć jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

W najbliższym czasie zrealizujemy jeden z naszych górniczych postulatów, które omawialiśmy z dyrekcją. W trakcie strajku odnalazł się obraz św. Barbary, który zawsze wisiał tu, w cechowni, na tej ścianie za mną. Gdy władza ludowa wyrzuciła naszą patronkę na śmietnik kopalniany, z tego śmietnika zabrały ją i przechowały dwie pracownice sortowni. Zgłosiły się do Komitetu Strajkowego i wyraziły wolę oddania obrazu tym, do których on należy. Wprowadzimy ją tu z powrotem z czcią i szacunkiem, na jaki zasługuje. Tu jest jej miejsce, niech nas ochrania i nam patronuje. A teraz wracamy do swych domów i rodzin, odpocznijmy i jutro, 4 września zaczynamy fedrunek. Szczęść Nam Boże!

Powoli zaczęliśmy się rozchodzić do domów. Wracałem na osiedle piechotą, sam, bo chciałem to wszystko jeszcze raz przemyśleć. Wyda-

rzyło się tak wiele w moim życiu, nastąpił zwrot, który w najbliższych miesiącach miał nadać zupełnie inny wymiar temu, co miałem robić.

4 września 1980 r. przyjechałem na kopalnię na I zmianę. Już nie byłem górnikiem przodowym na G-III. Z 20-osobowej delegacji, która brała udział w rozmowach z dyrekcją, wybraliśmy 6-osobowy skład, który od tego dnia do momentu zarejestrowania nowych związków miał funkcjonować jako Zakładowa Komisja Robotnicza (taką nazwę zaproponowałem swoim kolegom i została zaakceptowana, przyjęła się w całym górnictwie).

Mieliśmy na bieżąco, równoległe obok istniejącej Rady Zakładowej ZZG załatwiać i rozwiązywać ludzkie problemy i założyć nowy Niezależny Samorządny Związek Zawodowy oraz przeprowadzić wybory do jego władz. Zostałem przewodniczącym ZKR-u. Nigdy nie interesowałem się specjalnie działalnością związków zawodowych, Radą Zakładową, toteż byłem w tej

materii kompletnie „zielony” – nie miałem pojęcia jak tę działalność zacząć.

Dyrekcja chciała dać nam pomieszczenie w biurowcu, zdecydowałem, byśmy mieli swoje „biuro” na cechowni, bliżej załogi, bo utożsamiałem się z ludźmi pracy, a nie z władzą. Za sekretarkę przyszła pracować do nas jedna z pracownic Rady Zakładowej, która organizowała nam całą robotę papierkową. Nie mieliśmy żadnych funduszy.

7 września 1980 r. pojechałem ze swoim zastępcą Stasiem, górnikiem z Jawiszowic, na

pierwsze zebranie działaczy ZKR-ów do Jastrzębia, gdzie miano nas poinformować co czynić dalej. Pojechalśmy prywatnym samochodem, paliwo kupowaliśmy ze składek górników. Dyrekcja nie chciała dać nam służbowego samochodu, bo nie byliśmy zarejestrowani. Władza powoła zaczęła pokazywać, kto jest władzą.

W Jastrzębiu, w byłym Urzędzie Stanu Cywilnego zebrali się przedstawiciele wszystkich kopalń, zakładów górniczych i innych branż i zawodów. Dla mnie, w pewnym sensie laika związkowego, już wtedy wydało się to dziwne, że my górnicy mamy tworzyć związek zawodowy z innymi branżami, piekarzami, fryzjerami, masarzami i in. Cóż ci ludzie mogli wiedzieć o naszych górniczych problemach? Jak się później okazało przedstawiciele tych właśnie innych branż zawsze mieli najwięcej do powiedzenia na naszych zebraniach, które odbywały się już w hali sportowej w Jastrzębiu.

Już wtedy 7 września poznałem kilku takich krzykaczy, którzy w swoich wystąpieniach nawoływali do palenia Komitetów PZPR, wywożenia

na taczkach działaczy ZZG. Poznałem osobiście Jarka Sienkiewicza, z którym po zebraniu odbyłem rozmowę w cztery oczy i który powiedział mi, co należy robić, jak prowadzić dalszą działalność.

Zabrałem również głos na tym spotkaniu i powiedziałem: pamiętam grudzień 1970 r., gdy płonęły komitety i widziałem jak wojsko i milicja masakrowały robotników, więc jeżeli zaczęliśmy bezkrwawo naszą walkę, to nie stosujemy przemocy, bo i władza jej na razie nie użyła, a co do związków zawodowych istniejących, to uważam, że umrą śmiercią naturalną w najbliższym czasie, bo w czasie strajków sami wbili sobie „gwoździe do trumny” stając po stronie dyrekcji i górnicy to widzieli. My mamy tworzyć nowy związek, a nie prowadzić bijatyki.

-Agent bezpieki! Czerwony pachotek! - zaczęli wrzeszczeć niektórzy w moim kierunku. Wściekłem się i podniesionym głosem, z zacisniętą pięścią w górę wygamałem im z mównicy:

- Słuchajcie, jeden z drugim - jak ja z moimi kolegami zapiepszałem na dole pod ziemią w piątek, świątek i niedzielę po 12 godz. w smrodzie i pyle, to wy być może handlowaliście wtedy na szaberplacu w Katowicach starymi ciuchami lub pornosami, bo na górników to wy mi nie wyglądacie i jak mi nie przestaniecie ubliżać, to na następny raz przyjadę tu z 30 górnikaми ze ścianą, wezmą kilofy i nauczą was rozum i szacunku dla górniczej braci!

Spodobało się moje wystąpienie wielu tam zebranych, co zaowocowało m.in. tym, że zawarłem znajomość z przedstawicielami większości kopalń, którym podsunąłem myśl, aby w przyszłości zorganizować podobne spotkanie, ale tylko przedstawiciele ZKR-ów kopalnianych i zakładów górniczych. Została moja propozycja przyjęta z aplauzem i w późniejszym czasie zaowocowało to całą serią spotkań delegatów górniczych w kop. „Wujek”.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z „Manifestu...” przyjął wtedy nazwę: Międzyzakładowa Komisja Robotnicza i miała siedzibę w Jastrzębiu.

W pierwszym okresie swej działalności postawiłem sobie za cel stworzenie nowego związku. Zaczęła obowiązywać nazwa „SOLIDARNOŚĆ”. Aby górnicy mogli zapisać się do nowego związku, musieli najpierw wypisać się ze ZZG.

„Branżowcy” - bo tak ich nazwaliśmy, zastosowali ciekawy chwyt. Zaczęli straszyć górników, że każdy kto się wypisze ze „starego związku”, straci członkostwo w Kasie Zapomogowo-Pożyczkowej, zgromadzone tam wkłady i nie dostanie nigdy żadnej pożyczki. 90 proc. załogi było zadłużona w Kasie, 95 proc. z mocy ustawy, jak wcześniej wspominałem należało do ZZG.

Wynajęliśmy radcę prawnego, bo kopalnia była na usługach dyrekcji i udowodniliśmy załódze, że „branżowcy” kłamią. Pracowniczka Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa jest nasza, ro-

botnicza i nie ma nic wspólnego ze związkami, tak że każdy może bez obaw należeć gdzie chce.

Na Dzień Górnika 4.12.1980 r. w KWK „Brzeszcze” na 8500 załogi, 8100 należało do „Solidarności”, 400 osób - prac. biurowca, wyższy dozór, komitet, dyrekcja do ZZG. Osiągnąłem najlepszy wynik w całym resorcie górniczym.

Każdą niedzielę jeździłem do Jastrzębia na zebrania, zaczęło się dziać źle. Na Sienkiewicza ruszyła nagonka, że „agent bezpieki”, że „czer-



Obraz św. Barbary na cechowni KWK Brzeszcze

wony”, przyjechał Wałęsa z Gdańska, odbywały się swoiste „sądy czarownic”. O realizacji postulatów górniczych było cicho.

Tymczasem 21 września 1980 r. w ciepłą, słoneczną niedzielę zrealizowaliśmy jeden z naszych brzeszczańskich postulatów. Na obu cechowniach naszej kopalni zawisły obrazy św. Barbary. Nie wyraziłem zgody na to, aby msza św. została odprawiona na cechowni. Uważałem, jako wierzący, że Boga można chwalić i prosić wszędzie, nawet na dole, pod ziemią, co nieraz czyniłem, ale cześć mu należną należy oddawać i okazywać w miejscu do tego przeznaczonym i uświęconym, czyli w domu bożym, kościele. Była grupa przeciwników, ale większość była zgodna ze mną i msza odprawiona została w kościele parafialnym w Brzeszczach, w której uczestniczyła cała załoga z rodzinami. Z kościoła pomaszerowaliśmy przez miasto do kopalni, gdzie strażnicy zakładowi otwarli symbolicznie zamkniętą bramę przed naszą Patronką. Obraz z jej wizerunkiem odebrali z rąk pracowników, które go przechowywały, górnicy w mundurach galowych i przy dźwiękach orkiestry górniczej wnieśli na cechownię.

W przemówieniu nawiązałem do życia i cierpienia św. Barbary, powitałem ją z powrotem na naszej kopalni, przeprosiłem, że była tak traktowana i oddałem jej w opiekę cały nasz górniczy stan z KWK „Brzeszcze” wraz z naszymi rodzinami. Podziękowałem jej za swoje ocalenie i poczułem ulgę. Zamknąłem pewien rozdział w swoim życiu. Wtedy w ten grudniowy wieczór, gdy płakałem ze szczęścia, że jestem między żywymi, a moim kolegom strugano krzyże, wiedziałem, że muszę coś zrobić. Nie wiedziałem

co? Teraz, w ten wrześniey dzień 80-go roku zrozumiałem, że chodziło o to, co zrobiłem! Obraz, który zawiesiłem wisi w cechowni po dziś dzień.

Bieg wydarzeń nabierał tempa. 12 listopada 1980 r. udało się nam, działaczom górniczym powołać do życia w łonie jastrzębskiej „Solidarności” sekcję górniczą, którą przemianowano później na Krajową Komisję Górniczą. Wszedłem w jej skład jako przedstawiciel Zjednoczenia Jawnorobniczo-Mikołowskiego.

Ci, którzy już na całego gnoili Sienkiewicza zaczęli mi zarzucać, że prowadzę rozbiłkową robotę w „Solidarności” i zaliczyli mnie do jego „kliki”. Kolejnym wydarzeniem, które przyczyniło się do mojego późniejszego odejścia i rezygnacji z dalszej działalności związkowej był sztandar górniczy na naszej kopalni.

Na Dzień Górnika 4.12.1980 r. ze składek górników ufundowaliśmy sobie nasz związkowy sztandar górniczy. Razem z kolegami z Zakłado-

wej Komisji Robotniczej zaprojektowaliśmy jego wygląd. Na jednej stronie czarno-zielonego płótna kazaliśmy wyhaftować wizerunek św. Barbary i napis: „Św. Barbaro - Patronko Górników Módl się za Nami”, a z drugiej: lampkę górniczą, insygnia górnicze, datę 2.09.1980 (dzień rozpoczęcia strajku) i nazwę związku: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Górników „Solidarność”.

Właśnie z powodu słowa „Górników” spotkało mnie w Jastrzębiu wiele przykrości i wymówek, ale kazałem się kilku działaczom „Solidarności” pocałować tam, gdzie mi słońce nie doświeca i powiedziałem: Jestem górnikiem, więc kazałem wyhaftować „Związek Zawodowy Górników”, a jeśli bym był weterynarzem, tak jak ty jesteś durniu, to bym kazał wyhaftować „Związek Zawodowy Weterynarzy”, tylko nie wiem kto jest waszym patronem” - odpowiedział jednemu „ważnemu”.

Gdy w grudniu byłem później na spotkaniu w Gdańsku z Lechem Wałęsą, tam też wiedziałem o mnie i moich poczynaniach.

- Pan Francik przyjechał, ten co zakłada związek branżowy w „Solidarności”, pokazywali mnie niektórzy palcami.

- Nie jestem panem, jestem górnikiem i jako górnicy mamy prawo do tworzenia własnej sekcji, tak samo jak wy stoczniowcy. W ulu, w jednym roju pszczoły też się grupują osobno, nie utrzymują trutni. Nie podobało mi się wiele rzeczy, które miały miejsce w związku. Zaczęły się przepychanki, obrzucanie błotem, rzucanie podejrzeń jeden na drugich; ten agent bezpieki, tamten czerwony, ja byłem branżowcem. Stanowisko przewodniczącego było celem nr 1.

Cdn.

KINO WISŁA BRZESZCZE		REPERTUAR	LISTOPAD 2004
26-27.10.2004	godz. 18.00	VINCI (Polska, 15)	
28.10.2004	godz. 20.00	VINCI	
29.10.2004	godz. 18.00	TERMINAL (USA, 15)	
30.10.2004	godz. 20.15	ONO (Polska, 15)	
	godz. 16.00	TERMINAL	
		NOC ŻŁOTYCH LWÓW	
	godz. 18.00	ONO	
	godz. 19.45	MÓJ NIKIFOR	
	godz. 21.45	PRĘGI	
31.10.2004	godz. 17.00	TERMINAL	
		HALLOWEN WIECZÓR GROZY	
	godz. 19.15	SMAKOSZ 2	
	godz. 21.00	ŚWIT ŻYWYCH TRUPÓW	
02-04.11.2004	godz. 18.00	ONO	
	godz. 20.00	TERMINAL	
		WIECZÓR PRZY SAMOWARZE:	
05.11.2004	godz. 18.00	KONCERT AŁOSZY AWDIEJEW	
	godz. 19.30	ROSYJSKA ARKA	
06-07.11.2004	godz. 18.00	MÓJ NIKIFOR	
	godz. 20.00	ZŁE WYCHOWANIE	
09-11.11.2004	godz. 18.00	ZŁE WYCHOWANIE	
	godz. 20.00	MÓJ NIKIFOR	
12-14.11.2004	godz. 18.00	ANIÓŁOWIE APOKALIPSY	
	godz. 20.00	PRĘGI	
16-18.11.2004	godz. 18.00	PRĘGI	
	godz. 20.00	ANIÓŁOWIE APOKALIPSY	
P R E M I E R A			
19-21.11.2004	godz. 16.00	INIEMAMOCNI (USA, b.o)	
	godz. 18.00	INIEMAMOCNI	
	godz. 20.00	INIEMAMOCNI	
23-25.11.2004	godz. 17.30	INIEMAMOCNI	
	godz. 19.30	INIEMAMOCNI	
26-28.11.2004	godz. 16.00	RYBKİ Z FERAJNY (USA, b.o)	
	godz. 18.00	RYBKİ Z FERAJNY	
	godz. 20.00	WESELE (Polska, 15)	
30.11-02.12.2004	godz. 17.30	RYBKİ Z FERAJNY	
	godz. 19.30	WESELE	
Kino zastrzega sobie zmianę repertuaru. W poniedziałki kino nieczynne.			

Informacja

Klub Wolontariusza „POMOCNA DŁOŃ” działający przy Ośrodku Kultury w Brzeszczach przyłączył się do akcji „ŚWIĄTECZNA ZBIÓRKA ŻYWNOŚCI”, którą organizuje Stowarzyszenie Bank Żywności w Krakowie. W dniach 26 – 28 listopada 2004 r. przeprowadzimy zbiórkę żywności dla ubogich osób z terenu naszej gminy.

W wyznaczonych dniach wolontariusze oznaczeni identyfikatorami rozdawać będą ulotki dotyczące akcji „ŚWIĄTECZNA ZBIÓRKA ŻYWNOŚCI” oraz przeprowadzać zbiórkę żywności na terenie wyznaczonych placówek handlowych. Obiecujemy, iż pozyskana żywność jeszcze przed zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia trafi do potrzebujących rodzin.

Bardzo prosimy mieszkańców o wsparcie tej akcji.

Wykaz sklepów biorących udział w akcji:

Sklepy sieci PSS SPOŁEM „GÓRNIK” BRZESZCZE: Sklep nr 4 – ul. Nosala 8, Brzeszcze, Sklep nr 7 – ul. Piłsudskiego 7, Brzeszcze.

Sklepy sieci GS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” BRZESZCZE: Sklep nr 1 – ul. Kościuszki 1a, Brzeszcze, Sklep nr 2 – ul. Handlowa, Jawiszowice, Sklep nr 3 – ul. Wyzwolenia, Przeciszyn, Sklep nr 5 – ul. Piastowska, Brzeszcze

Sklepy sieci „MARTYNKA”: Sklep nr 1 – Plac Targowy, Brzeszcze, Sklep nr 2 – os. Paderewskiego, Jawiszowice
Sklep „DELICJE” – ul. Nosala, Brzeszcze.

Wysokie loty

Konkurs na najlepszy latawiec już po raz drugi ściągnął do parku miejskiego młodych modelarzy - majsterkowiczów. Imprezę zorganizował 9 października przy współudziale Ośrodka Kultury Samorząd Osiedlowy nr 1.



Zwycięzcy konkursu „Latawce, dmuchawce, wiatr”.

Właściciele 36 modeli latających z Brzeszcz i 6 z Bierunia Starego rywalizować mieli, jak w roku ubiegłym, w kategorii latawców płaskich i skrzynekowych.

- Z uwagi na małe zainteresowanie tymi drugimi konkurs zdecydowaliśmy przeprowadzić w kategorii „goście” i „mieszkańcy gminy” - wyjaśnia przewodniczący Samorządu nr 1 Wiesław Albin. - Cieszymy się, że liczba uczestników w ciągu roku prawie się podwoiła. To wynik m.in. działań nauczycieli z SP 2 i instruktorów ze świetlic OK w Zasolu i na os. Paderewskiego, którzy zainspirowali młodzież do budowy modeli.

Jury oceniało konstrukcję, staranność i zdobienie latawców oraz jakość lotów.

Pierwsze miejsce wśród miejscowych uczestników przyznano Radosławowi Albinowi z Brzeszcz, drugie Mateuszowi Czuwajowi ze Skidzina, a trzecie Damianowi Kruczyńskiemu z Jawiszowic. Wyróżniono również modele Pawła Stawowczyka, Pawła Firleja, Jakuba Gołyszynego,

Aleksandry Jabłońskiej i Joanny Janosz. W kategorii „goście” wyróżniono latawce Pawła Gnizy, Karola Gryksy i Wojciecha Kotlorza. Gościom z Bierunia ze Szkołki Modelarskiej „Iskra” przyznano statuetkę Grand Prix.

Zwycięzców konkursu uhonorowano pucharami i modelami samochodów do składania; wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i upominki. Potem Samorząd Osiedlowy tradycyjnie częstował wszystkich przybyłych do parku smacznymi prażonymi.

EP

Imprezę „Latawce, dmuchawce, wiatr” sponsorowali: „Społem” PSS Górnik Brzeszcze, SKOK „Piaś” Brzeszcze, burmistrz Gminy Brzeszcze, Pszczyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, „Unirem” - Tadeusz Kubieniec, Agencja Mieszkaniowa Brzeszcze, Zarządca Nieruchomości Dorota Halaburda, Związek Nauczycielstwa Polskiego oddz. Brzeszcze, „Cem-Kent” - Janusz Kadłubicki i Andrzej Dwojak, „Lepro-pol” - Prochot & Lewandowski, Ewa Łukawska, Agnieszka i Zbigniew Pyrek, Roman Ciekot, Maria Majda, FH „Albatros”, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych, Agencja „Hallak” - Halina Lalik-Kuśnierz, sklep „Magda”.

W tenisa na plebanii

2 października przy parafii św. Urbana otwarto kort tenisowy z nawierzchnią ziemną. Jego budowa została sfinansowana ze składek parafialnych, a w pracach budowlanych uczestniczyła brzeszczańska młodzież.

W parafii św. Urbana sport gości nie od dziś, wcześniej młodzież grała tu w siatkówkę. - Do budowy kortu zachęciły nas rozmowy z kolegami – księżmi, którzy grają w tenisa, a przede wszystkim odczytany na wiosnę list biskupów o wychowaniu poprzez sport – mówi ks. proboszcz Kazimierz Kulpa. - Mielśmy tutaj boisko asfaltowe, ale teraz jest popękane i nie nadaje się do gry. Na nowym korcie w każdej chwili



można wymienić słupki i zagrać w siatkówkę.

Kort poświęcił ks. Paweł Danek, dyrektor biura promocji, kultury i sportu przy kurii diecezjalnej w Bielsku-Białej, zaś mecz inauguracyjny rozegrali ks. Józef Caputa z Krakowa i ks. Józef Gwiazdoń z Frydrychowic.

JaBi



Kalendarium przedsięwzięć w listopadzie

• OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

• 11 listopada, godz. 10.00

Msza Święta w intencji Ojczyzny (kościół św. Urbana)

• II RUNDA MISTRZOSTW POLSKI PAR W TRIALU ROWEROWYM O PUCHAR NIEPODLEGŁOŚCI POD PATRONATEM BURMISTRZA GMINY BRZESZCZE

• 11 listopada – (hala sportowa przy ul. Ofiar Oświęcimia)

godz. 10.00 – półfinały

godz. 16.00 – finały

Rowerowe Show: skoki wzwyż, prezentacja sprawności, skoki w dal. Wstęp bezpłatny! (Szczegóły na plakatach).

• WERNISAŻ WYSTAWY „120 LAT KÓŁKA ROLNICZEGO W BRZESZCZACH”

• 15 listopada, godz. 16.00 - siedziba Stowarzyszenia „Brzost”

• SPOTKANIE NIEPROFESJONALNEJ GRUPY LITERACKIEJ „PIÓROMANI”

• 24 listopada godz. 17.00 - (sala nr 15)

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych amatorską twórczością literacką.

• ZABAWA ANDRZEJKOWA

• 27 listopada (Dom Ludowy Wilczkowiec)

„Karteluszek spod poduszki” czyli „andrzejki po staropolsku” - współczesność z elementami tradycji i staropolskich zwyczajów andrzejkowej nocy połączone ze zorganizowaną zabawą tańeczną.

Gra zespołu THE SCHMECHTERS.

Cena biletu od osoby - 60 zł.

Zapisy w pok. nr 17 (Dział Merytoryczny) Ośrodka Kultury i u kierownika DL w Wilczkowicach, (szczegóły na plakatach)

• WYSTAWY W OK

• 3 - 17 listopada (hol górny)

Wystawa malarstwa Wandy Sucherek - „W ZACHWYCI NAD URODĄ ŚWIATA”

Biblioteka Publiczna OK proponuje:

• 22 listopada

„Kubuś Puchatek – miś znany i lubiany” – międzyszkolny konkurs literacko-wiedзовy dla uczniów klas III szkół podstawowych gminy Brzeszcze.

• 24 listopada

„Warsztaty z Małgorzatą Strzałkowską” - spotkanie z autorką i ilustratorką książek dla dzieci – nagroda w konkursie plastyczno-literackim dla uczniów klas I-III.



Program Domów Ludowych i świetlic OK

Bór

08.11 - 20.11 „Święto Niepodległości”

- wystawa literacka

12.11 Turniej tenisa stołowego dla młodzieży 14 - 16 lat (16.30)

20.11 „Wieczór andrzejkowy” w Klubie Seniora (17.00)

26.11 Wróżby i zwyczaje związane z 30 listopada - zapraszamy dzieci i młodzież szkolną (16.30)

Przecieszyn

09.11 Wyjście na basen.

16.11 Zajęcia ruchowo - taneczne

18.11 Zajęcia plastyczne - kompozycje z suszu.

30.11 Wieczór z wróżbami „z przymrużeniem oka”.

„Huragan babski” w środy od 17.00

17.11 Trzymaj formę - zajęcia w hali sportowej (ćwiczenia z piłką).

24.11 Wyjście do kina.

29.11 Wieczór z wróżbami w noc św. Katarzyny.

Biblioteka zaprasza w poniedziałki, środy i piątki w godz. 15.00-20.00

Skidziń

13.11 „Bajkowe popołudnie” dla dzieci: projekcja filmu o Puchatku i jego przyjaciółach; konkurs plastyczny - bohaterów filmu lepimy z plasteliny (15.30).

16.11 Lekcja biblioteczna dla klas I - III (10.00).

20.11 Wieczór z Oskarem - Filmowy Klub Dyskusyjny zaprasza na film pt. „Pianista”. Po projekcji dyskusja na temat sytuacji Żydów w Polsce podczas II wojny światowej (17.00).

26.11 „Groteka” - popołudnie gier i zabaw dla dzieci (16.30).

27.11 Andrzejki dla młodzieży szkolnej (17.00).

30.11 Spotkanie andrzejkowe w Klubie Seniora (17.00).

Aerobik - wtorki i czwartki (19.00)

Próby teatryku dziecięcego - piątki o godz. 15.30.

Od listopada DL zaprasza: wtorek - sobota (15.30- 21.00). Biblioteka: wtorek, czwartek (15.30-19.00), sobota (15.30-18.30). Od 02.11 do 06.11 biblioteka nieczynna z powodu urlopu pracownika.

Wilczkowie

12.11 Wyjazd na basen.

16.11 „Kochamy Kubusia Puchatka” - lekcja biblioteczna (10.00).

18.11 Zajęcia plastyczne dla dzieci -

robimy witrażyki na okna (16.00).

30.11 „Wieczór wróżb” (16.00).

W dniach 2 - 8 listopada Dom Ludowy zaprasza w godz. 15.00-19.00. Biblioteka w tym okresie nieczynna.

Zasole

08.11 Spotkanie w Klubie Seniora.

12.11 Spotkanie kółka teatralnego - przygotowujemy Jasełka.

18.11 Turniej tenisa stołowego.

26.11 Spotkanie andrzejkowe z kolegami z os. Paderewskiego.

Świetlica w Zasolu ogłasza konkurs plastyczny i literacki pn. „Najładniejszy zakątek mojej miejscowości”. Składanie prac do 10.01.2005 r. Regulamin dostępny w świetlicy. Najciekawsze prace nagrodzimy. W czwartki zapraszamy na aerobik.

os. Paderewskiego

05.11 Jesienne lampiony - zajęcia techniczne - plastyczne.

10.11 Zgaduj - zgadula - zajęcia z najmłodszymi.

16.11 Pokaz kulinarny.

19.11 Robimy Mikołaje i aniołki.

26.11 Andrzejkowe wróżby - wyjazd do świetlicy w Zasolu

Jawiszowice

08.11 „Złota polska jesień” - zajęcia plastyczne.

16.11 Tworzymy drzewo genealogiczne swojej rodziny.

23.11 Robimy oryginalne kartki świąteczne z wykorzystaniem makaronu, suszonych roślin, skrawków materiału itp.

26.11 Zabawa andrzejkowa połączona z laniem wosku i wróżbami.

os. Szymanowskiego

Plan zajęć i imprez na tablicy w świetlicy osiedlowej.

Informacja

Samorząd Osiedlowy nr 1 i Ośrodek Kultury zapraszają dzieci i młodzież do lat 14 na tradycyjne MIKOŁAJKI - 6 grudnia o godz. 15.00 w sali widowiskowej OK. Ilość miejsc ograniczona.

Bilety na imprezę wydawane będą w Dziale Merytorycznym OK i siedzibie Samorządu Osiedlowego przy ul. Mickiewicza od 29 listopada do 3 grudnia.

Szczegóły na plakatach.

O sektach i narkomani

28 października w Ośrodku Kultury w Brzeszczach odbyło się II Forum Dyskusyjne. Tym razem tematem przewodnim były nowe ruchy religijne oraz narkomania. Gośćmi, którzy wygłosili krótkie prelekcje i odpowiedzieli na wiele pytań słuchaczy byli: ojciec Tomasz Mariański z Centrum Informacji o Sektach i Destrukcyjnych Ruchach Religijnych w Krakowie oraz pan Rafał Wieczorek z krakowskiego MONARU.



Pierwszy z gości przedstawił różnice pomiędzy ruchem religijnym a sektą destrukcyjną (słowo sekta pochodzi od *sectus* – odcięcie), bowiem te dwa pojęcia są niejednokrotnie mylone. Głównymi wyznacznikami sekty są m.in. silnie rozwinięta władza – najczęściej jakiegoś guru; cel deklarowany, który jest ogłaszany do publicznej

wiadomości oraz cel rzeczywisty, o którym wie tylko i wyłącznie założyciel, ewentualnie osoby mu bliskie; ukrywane normy – na początku dużo wolności, systematycznie ograniczanej; psychomanipulacja powierzchowna i głęboka, której celem jest właśnie uzależnienie. Odbywa się to na zasadzie spotkań indywidualnych, jak również wejścia w konkretną wspólnotę.

Ojciec Tomasz zaznaczył, że osobiście rozróżnia ruchy religijne działające w Kościele, ruchy religijne jako odłamy innych religii oraz sekty destrukcyjne.

Temat narkomanii i jej świadomości nie tylko wśród młodych, ale przede wszystkim u dorosłych, wzbudził większe zainteresowanie. Pan Rafał nie mówił szablonowo, co niestety często zdarza się na spotkaniach temu zagadnieniu poświęconych.

Gość z MONARU mówił, o braku w Polsce edukacji dotyczącej narkotyków. Miałaby ona przede wszystkim uświadamiać młodemu człowiekowi, że skoro już coś zażywa to niech wie, jakie środki musi przedsięwziąć, by się nie zabić. Nie chodzi o zachęcanie do konsumpcji narkotyków, ale o pomoc młodym, choć nie tylko, ludziom, którzy w większości sięgają po używki z czystej i niezaspokojonej w inny sposób ciekawości. - Wspólne uczestnictwo w tym Forum, gdzie każdy ma prawo do wypowiedzi i zadawania pytań, może nie od razu rozwiąże problemy, ale być może wskaże drogę wyboru właściwego postępowania w momencie pojawienia się problemu - mówi Danuta Korcińska, kierownik Działu Merytorycznego OK. **SZW**

Nadzieja

Jaką nadzieję mają ci, którzy żyją bez Boga i umierają bez Zbawiciela?

Spółeczność chrześcijańska Syløe w Brzeszczach wraz z Teen Challenge (chrześcijańska misja pomagająca ludziom uzależnionym od narkotyków i alkoholu) zorganizowała 2 października koncert połączony ze słowem ewangelizacyjnym.

Na koncert przybyło około 50 osób, które z uwagą i w skupieniu słuchało pieśni chrześcijańskich w wykonaniu Joanny Ryzcniok, których codziennie można słuchać w radiu CCM. Teksty piosenek Asi poruszyły wiele serc. I nic dziwnego, bo mówią o beznadziejnym położeniu człowieka, który żyje bez Boga, a jednocześnie dają wizję lepszego jutra temu, kto odda Jezusowi swoje życie.

Potem swoim świadectwem nawrócenia podzielił się Tomek, który był zniewolony narkotykami. Obecnie on i cała jego rodzina służy Jezusowi w naszej chrześcijańskiej społeczności Syløe.

Heniek Dedo, redaktor „Głosu Ewangelii” z Warszawy (jako redaktor i misjonarz dociera do ludzi, których życie jest zrujnowane przez narkotyki i alkohol, a także do tych, którzy nie mają nadziei) przedstawił w bezkompromisowy sposób tragiczny koniec tego, kto nie chce pojednać się z Bogiem już tu, na ziemi. Życie człowieka oddalonego od Boga nie ma perspektyw na lepsze jutro. Można wziąć swoje życie w swoje ręce, ale będzie to bezsensowna walka o przetrwanie. Bóg natomiast daje siłę do życia, bo przecież On jest dawcą życia, a co najważniejsze pragnie, abyśmy w wieczności z Nim przebywali, a to już tylko od nas samych zależy.

Andrzej Mucha

Zapraszamy do udziału w konkursie „ĆWICZENIA Z WYOBRAŹNI”

Powiatowy Konkurs Nieprofesjonalnej Twórczości Literackiej

Regulamin

1. Organizator – Ośrodek Kultury w Brzeszczach Konkurs ogłoszony jest na łamach lokalnej gazety „ODGŁOSY BRZESZCZ”.

Regulamin można również otrzymać w Ośrodku Kultury w Brzeszczach (Dział Merytoryczny) i w szkołach.

2. Adresaci: do udziału w konkursie zapraszamy młodzież klas gimnazjalnych, szkół średnich i dorosłych

3. Warunki uczestnictwa w konkursie:

• prosimy o nadesłanie opatrzonego godłem literackim:

trzech wierszy lub formy prozatorskiej (opowiadanie, reportaż, nowela) w objętości do 5 stron A4 maszynopisu lub czytelnym pismem, w trzech egzemplarzach oraz o dołączenie w zaklejonej kopercie informacji o autorze (adres, imię i nazwisko, telefon).

4. Dopuszczone do konkursu będą wyłącznie prace dotąd nie publikowane i takie, które nie

były oceniane w innych konkursach.

5. Prace prosimy wysyłać na adres:

Ośrodek Kultury Brzeszcze, ul. Narutowicza 1, 32-620 Brzeszcze z dopiskiem „Ćwiczenia z wyobraźni – Brzeszcze 2005” lub składać osobiście w dziale merytorycznym Ośrodka Kultury (pok. nr 17)

6. Termin nadsyłania prac upływa: 28 stycznia 2005

7. Wartość literacką prac oceni jury powołane przez organizatorów.

Jury zastrzega sobie prawo przyznawania nagród regulaminowych.

8. Nagrody rzeczowe otrzymują laureaci (bez podziału na kategorie wiekowe):

I, II, III MIEJSCE oraz 2 wyróżnienia w kategorii poezja oraz I, II, III MIEJSCE oraz 2 wyróżnienia w kategorii proza.

9. Rozstrzygnięcie konkursu, podsumowanie i wręczenie nagród nastąpi 24 lutego 2005r.

10. Nadesłane na konkurs prace pozostaną w archiwum Ośrodka Kultury i nie podlegają zwrotowi.

Oczekujemy na zgłoszenia!

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy dyrektorowi Ośrodka Kultury w Brzeszczach za udostępnienie sali widowiskowej. Wdzięczni jesteśmy również Państwu Leszkowi i Wiesławie Jaskom za wykonanie plakatów z zaproszeniem na Koncert Nadziei.

WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI WSPÓLNOTY MIESZKANIOWE

- Zarząd i administracja nieruchomości
- Wyceny majątkowe
- Regulacje stanów prawnych, dokumentacje geodezyjne

Wojciech Huptys

tel./fax (032) 447-40-45; kom. 0603-122-582

Żabi kraj

Opowieści naszych dziadków czy prababć często splatają się z opowieściami o duchach i demonach. Mimo upływu czasu one ciągle są nieodłącznym elementem naszego krajobrazu, naszej kultury i tradycji. Dopóki ten krajobraz będzie istniał - las, stawy oraz ludzie, którzy weń wrosli, dopóty będą tu i utopce, i diabły, i zmore. I skomercjonalizowane amerykańskie Halloween wcale nam niepotrzebne.

Dolinę Górnej Wisły, czyli szeroko pojęte pogranicze Śląska i Małopolski, a więc okolice Pszczyzny, Brzeszcz, Czechowic-Dziedzic, Oświęcimia określa się potocznie Żabim Krajem. - Ta nazwa wywodzi się od dużej ilości stawów rybnych na tym terenie. Poza tym, w porównaniu do okolicznej śląskiej aglomeracji sporo tu lasów i w miarę słabe zaludnienie. To kopalnie węgla sprawiły, że Brzeszcze i Wola dużą część mieszkańców „importowały” z odległych rejonów Polski - wyjaśnia mieszkanka Harmęż, etnograf Karolina Bielenin. - W pamięci ludzi starszych zachowało się wiele elementów kultury ludowej, w tym tak charakterystyczna dla tej okolicy demonologia. Opowiada się zarówno o tych, co do świata nadprzyrodzonego niewątpliwie należą, a więc o utopkach, nocnicach, zmorach, jak i o tych, którzy za pośrednictwem jakichś sił mają tajemniczą moc - o czarownicach i ludziach o urocznych oczach.

Na płotki o diable

Postacią demoniczną okolicy jest utopiec, czyli ten, który po samobójczej śmierci przez utopienie napada na ludzi i wciąga do wody. O utopcu, u nas zwanym diabłem, kobiety w Harmężach opowiadają jak o starym znajomym. A to, że na Oszuście, Wincetowcu czy Wieszczeniuku (nazwy stawów) mieszkał, a to że nad Wisłą czasem straszyl. Siedział na pidle, był wysoki, ubrany w czerwone spodnie i palił fajkę. Pojawiał się zwykle w nocy i albo znad wału się wynurzał, albo zagradzał drogę i prowadził na manowce. W końcu wciągał do stawu i topił. Znana jest historia o parobku i dziewczynie, którzy nad Wisłą schadzali się na urzędzili. Młodzian chciał dla panny kwiaty zerwać i kiedy się schylił, diabeł wciągnął go do wody. Dziewczynę, która chciała go ratować też spotkał podobny los. Złapali go Lekacze - mieszkańcy Harmęż - i na łyku nad piecem trzymali. Po usilnych prośbach demona wypuścili, a ten zamiast się odwodzić, kogoś z rodziny im utopił.

W Brzeszczach mieszkał podobny, a może ten sam diabeł. - Jak zapewnia moja babcia, zaatakował pewnej nocy mojego pradziadka, który przez las szedł do pracy na kopalnię - mówi Karolina Bielenin. - Zastąpił mu drogę i ani w tę, ani z powrotem nie chciał puścić. Dziadek prosił: „Zasrańcuszku, puść mnie, zasrańcuszku puść mnie”, ale to nie

pomagało. W końcu dziadek usiadł i poczekał aż się rozwidni i diabeł sobie pójdzie.

A te nocnice? – to dopiero było dawno!

Dawno, czyli przed wojną albo i jeszcze wcześniej, nocnice - małe niebieskawe światełka - jak dopadły człowieka, potrafiły nieraz całą noc wodzić po lesie, bagnach i krzakach. - By się uchronić przed nimi, trzeba było ich unikać, tzn. albo nie wychodzić po zmroku z domu, albo szybko uciekać - opowiada mieszkanka Harmęż, pani Irena. - Jak już nie było szans ucieczki, można było zmylić demony, położyć się na ziemi, by nie zauważyły i przeleciały dalej. Człowieka po manowcach wodzić może również sama mgła. Podczas mglistego poranka czy wieczoru trzeba uważać, żeby gdzieś człowieka nie „powodziło”. Ten wątek jest wciąż żywy w kulturze. Ludzie - niekoniecznie najstarsi - unikają wychodzenia z domu, gdy widoczność jest ograniczona.

Zmore podstępny

- Tu była jedna tako, co na wszystkich zabawak była ino do północy. Potym uciekała. Roz na weselu to jakimś było, chycili ją i trzymali, a o północy jej z buzi bioło mysz wyleciała - opowiada pani Irena z Harmęż. - Bo zmore to taka osoba, co ma dwie dusze. Nie jest świadoma tego, że jest zmorą, ale czyni swe zmore praktyki. Przychodzi do domu i dusi śpiącego człowieka. Rano delikwent budzi się zmarnowany, a u mężczyzn pojawiają się duże piersi. Podobno sposobem na nią jest położenie pod poduszką igieł lub noży na krzyż bądź czyhać na nią w nocy. Wtedy warto przed drzwiami postawić miotłę i wiadro z wodą, bo na taką pułapkę na pewno się nabierze. A że to istota nadprzyrodzona, może więc przechodzić najróżniejsze transformacje. Do domu ofiary najczęściej wkrada się przez dziurkę od klucza pod postacią słomki. Słomkę należy wówczas przeciąć, bo położy to kres

zmorzym działaniom i pozwoli zmore rozpoznać następnego dnia. Taka osoba ma bowiem obcięte włosy. We włosach więc kryje się owa druga, zła dusza, która „obcięta” nie ma już swej mocy.

Czarownica Smętkowo

Tych czarownic, co mleko krowom odbierają, już nie ma. Ale była przed wojną taka jedna też w Harmężach. - I to była żywo osoba, Smętkowo się nazywała - zapewnia babcia Karoliny Bielenin.

Pani Irena z Harmęż opowiadała również, że w Milówce, skąd pochodzi, była taka, co śmietanę z mleka ściągała za pomocą tajemniczego ziała zwanego „przestęp”. Aby taką babę nakryć, trzeba od św. Łucji (13 grudnia) odkładać po jednym patyku i potem to spalić w Wigilię. Wtedy przyjdzie coś pożyźnić i nie wolno jej tego dać. W przeciwnym razie nie zakończy praktyk i nie straci mocy. A sposób na pozbycie się bezmleczności krowy jest jeden - należy zwierzę sprzedać...

Stara Korczykowa z Harmęż, która zmarła na początku lat 90. ubiegłego stulecia umiała rzucić urok. Wystarczyło, że podeszła, pochwaliła - czy to zwierzę jakieś, czy dziecko - i tyle. Zwierzęta zdychały, a dzieci strasznie chorowały. Kwiatek też uschnie, jak się go podziwiał, zwłaszcza kiedy urok rzuci ten, kto zazdrości. - Moja ciocia, której stara Korczyńska dziecko urzekła mówi o niej, że: „ma takie oczy, co potrafią uzależnić i urzeknąć” - opowiada Karolina Bielenin. - Ciocia mówi, że potencjalnej ofierze uroku trzeba przywiązać, np. czerwona kokardkę żeby ją ochronić przed urokiem. I że na zauroczenie, a dla dziecka to choroba ciężka (płacz, ma wysoką gorączkę), jedynym sposobem jest okadzenie chorego ziołami poświęconymi w Matkę Boską Zielną (15 sierpnia). Rytuał trzeba w zależności od siły uroku powtórzyć nawet trzy razy.

Ewa Pawlusiak

Artykuł powstał na podstawie materiałów autorstwa Karoliny Bielenin.

Zmysłowa poezja

Sztuka czytania poezji polega nie na odgadywaniu stanów emocjonalnych autora, lecz nazywaniu tego, co ja czuję – takie stwierdzenie padło na spotkaniu Pióromanów, które odbyło się 27 października w Ośrodku Kultury w Brzeszczach.

Spotkanie rozpoczęło się od nastrojowego odczytania kilku wierszy gościa. Był nim ponownie Zbigniew Matyjaszczyk, wierszokleta z Żywca, który został, jak sam mówi „porwany przez muzę poezji”. Jego wiernym słuchaczem jest pies rasy bigle, który wartość estetyczną danego utworu wyraża poprzez merdanie ogonem. O popularności poety może świadczyć fakt, że jego strona internetowa jest jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc w sieci poświęconych poezji miłosnej.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Zbigniew Matyjaszczyk tworzy poezję, którą można nazwać miłosną, wręcz silnie zmysłową, erotyczną. Ale nie

są to jakieś wyuzdane treści - to bardzo trafnie dobrane słownictwo, odpowiedni nastrój i ta szczypta zmysłowości.



Wśród publiczności duże zainteresowanie wzbudził wiersz pt. „Różaniec”. Dla autora to swoiste spojrzenie na ten przedmiot w sposób metaforyczny. Dostrzega w nim ból i cierpienie. Dla innych wiersz był wyrazem i rozważaniem części bolesnych tej łatwej, a zarazem trudnej modlitwy. Dla jeszcze innych ostrym erotykiem.

Forma spotkania odbiegała od typowych spotkań literackich. U brzeszczańskich Pióromanów nie tylko mistrz, ale także uczniowie mogą zaprezentować to, co potrafią. Takie zderzenie profesjonalisty i amatora ma na celu doskonalenie stylu, formy, ujmowania myśli w słowa. Właśnie to wyróżnia Pióromanów spośród innych – nie wstydzą się tego, co sami robią!

SZW

Pamięć

„Trzeba umrzeć, aby móc przytulić się do Boga!” M. S.

Nierzadko zdarza się każdemu czegoś zapomnieć. Mnie z pewnością zdecydowanie częściej, aniżeli wynosi średnia zapominania wśród Polaków. W tym momencie przychodzi mi na myśl sprawy przyziemne, można śmiało rzec błahie – na przykład wyrzucić śmieci (standardowo!), wziąć klucze lub plecak ze wszystkimi przyrządami niezbędnymi do kształcenia się w instytucji zwanej szkołą (i tacy się zdarzają).

Jednak unieśmy się nieco wyżej ponad całą szarość i brutalność życia, a zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy niejednokrotnie nie mamy na to czasu. Popatrzmy na całą naszą egzystencję z pewnego dystansu... Spójrzmy w siebie... W pamięci odszukajmy te szczęśliwe, szczęśliwsze i te najszczęśliwsze chwile (niestety tylko chwile), których byliśmy świadkami, a niekiedy graliśmy w nich główne role. Czy od razu nie jest nam lżej na duszy?

Listopad jest miesiącem sprzyjającym takim rozważaniom z uwagi na bardzo nastrojową pogodę (którą osobiście ubóstwiam – szybko zapadający zmrok, deszcz, trochę chłodu!) oraz na święta z nim związane – Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny.

Pierwsze jest jednym z tych radośniejszych świąt, kiedy „żywimy” się nadzieją, iż nasi bliscy – dalecy są przy Bogu, a i my sami kiedyś się tam znajdziemy. Wspominamy nie tylko tych świętych, których imiona i życia znamy, ale także całe rzesze tych anonimowych.

Dzień Zaduszny ma już natomiast charakter bardzo melancholijny – smutniejszy. W ten czas rozważam, co przydałoby się zmienić, „aby móc przytulić się do Boga”. Modlimy się także za dusze w czyśćcu cierpiące.

Człowiek, którego ja chciałbym wspomnieć na większym forum, ponieważ niewątpliwie na to zasługuje, zawsze mówił, iż dla chrześcijanina śmierć nie powinna być czymś strasznym, czymś co budzi nasze lęki oraz obawy. Sens tych słów rozumiałem dopiero po latach, gdyż właśnie ta osoba wykuła we mnie takie, a nie inne przekonanie (za co jestem jej ogromnie wdzięczny i żałuję, iż tutaj na ziemi nie mogę Mu podziękować) – śmierć jest swoistym przejściem do świata, rzeczywistości Tego, do którego przez cały swój żywot dążę.

Często się zdarza tak, iż dostrzegamy wartość danej osoby, jej największe zalety dopiero wtedy, kiedy jej definitywnie zabraknie, już nie wróci. Wtedy okazuje się, że osoba daleka jest bardzo nam bliska... I coś się w życiu urywa – bezpowrotnie, a i samo uczucie temu towarzy-



szące mogą określić jako niezrozumiałe, wręcz głupie.

Ksiądz Jacek zmarł niespodziewanie, nagle – jak dla mnie jeszcze nie w porę. Widocznie tak miało być! Był, nadal jest, dla mnie WZOREM KAPŁANA, co w obecnym czasie trzeba powiedzieć głośno i wyraźnie. Ksiądz Jacek po prostu był i tylko to wystarczyło – świadomość, że gdzieś jest właśnie taka, a nie inna osobowość. Żył jakby we własnym świetle, ale nie zamkniętym na innych. Wręcz przeciwnie – otwartym na dyskusje i konkretne rozmowy. Nigdy nie owijał w bawełnę. Był człowiekiem szalenie inteligentnym, a przy tym bardzo skromnym – chyba dopiero teraz, pisząc te słowa dochodzi do mnie jak ważną rolę spełniał w moim życiu.

Podążając za rozumowaniem Księdza, bardzo mu w tej chwili zazdroszczę; mimo, że do końca to dobre nie jest – On już może przytulić się do Boga!

Szymon Waliczek

(Idź – ks. Jacek wie o co chodzi!)

Niezależność

„Dla niejednego człowieka łatwiej jest spełnić przysługę, niż ją przyjąć. Najczęściej wchodzi tu w grę podrażniona ambicja. Człowiek lubi być niezależny, jak najwięcej zawdzięczać sobie. Nie lubi prosić ani okazywać wdzięczności. Jest w tym po prostu brak poczucia rzeczywistości; nawet najbardziej niezależny człowieka na każdym kroku w swym bytowaniu i w swoim działaniu uzależniony jest od drugich.” (Tadeusz Olszański)

Trudno jest zdefiniować pojęcie niezależności. Zwłaszcza dlatego, że w dzisiejszych czasach każdy pragnie być, choć w niewielkim stopniu niezależnym, nie wiedząc dokładnie jakie niesie to ze sobą konsekwencje. Czło-

wiek chce przede wszystkim uniezależnić się od innych, jak świetnie ujął to Tadeusz Olszański. Pragnie dążyć do wyłączności decydowania o własnym losie, sposobie myślenia, wyrażania własnych opinii i uczuć. Dlatego potrzeba niezależności jest szczególnie popularna wśród młodych ludzi, do których także się zaliczam. Pragnienie to rodzi się już wtedy, gdy po raz pierwszy zauważamy, że ktoś inny podejmuje za nas większość decyzji, a nam samym pozostawia jedynie tylko błahę sprawę. Przykładem może być tutaj wybór kupowanej sukienki, określonego czasopisma, oglądanego filmu, a nawet wybór szkoły, którą preferują rodzice. Z tym określonym wyborem musimy, a przynajmniej powinniśmy się zgodzić. Początkowo większość młodych się poddaje, ale są tacy, którzy głośno i wyraźnie mówią „nie”. Najtrafniej, według dorosłych można określić ich mianem – trudna, zbuntowana młodzież.

Rodzi się więc pytanie: czy potrzeba niezależności zawsze musi dążyć do buntu? Wydaje mi się, że odpowiedź leży głównie w usposobieniu i sposobie myślenia człowieka. Młody w znacznie większym stopniu niż dorośli potrzebuje choć odrobiny niezależności, możliwości powiedzenia „jestem”, w tych trudnych czasach, w jakich przyszło nam żyć.

Niezależność, może być postrzegana także w innym ujęciu, choć dotyczy tego samego

problemu. Pragnienie niezależności, to potrzeba uniezależnienia się od drugiego człowieka. Ludzka natura, jak wspominał Olszański, nie chce wyciągać prosiącej ręki po pomoc. Często kojarzonej głównie ze wsparciem finansowym, jak ma to miejsce w przypadku rodzonych talentów, którym własne środki nie pozwalają na realizację marzeń.

Dlatego jestem wielką zwolenniczką kina niezależnego i wszystkich produkcji, które są realizowane w ten sposób. Filmy te niosą z sobą znacznie głębsze treści niż kasowe produkcje na dużą skalę. To samo można powiedzieć o tworzonej we współczesnych czasach muzyce. Stacje radiowe lansują zwłaszcza piosenki „idoli”, którzy tylko i wyłącznie wychodzą na scenę, śpiewając napisany przez innych tekst, już nie wspominając o tym, że nie mają żadnego wpływu na skomponowaną muzykę. Ci ludzie nie pragną w muzyce wyrazić własnych myśli, lecz wygłaszają czyjś pogląd na daną kwestię. Trudno takich ludzi nazwać niezależnymi.

Niezależność przybiera różne formy i w różny sposób jest manifestowana. Jak zanotowane jest na kartach historii, państwa były gotowe podjąć morderczą walkę, ryzykować życie milionów obywateli, tylko po to, by przyszłe pokolenia mogły żyć w wolnym kraju. Niezależność przybiera także różną cenę, ale jest tak samo cenna jak wolność.

Karolina Jodłowiec

Informacje:

- Spotkanie „Pióromanów” odbędzie się 24 listopada (szczegóły zostaną podane na plakatach)
 - Nieustannie zapraszamy do tworzenia nie tylko tej strony, ale również całej „Galerii” (info. pokój nr 17 w OK.)
 - Forum dyskusyjne – czekamy na propozycje tematów, problemów...
- Skargi, wnioski i zażalenia: **kostek_bovsky@wp.pl**

Biwaków i obozów czar

To znów my, harcerze, chcemy się Wam, mieszkańcom Brzeszcza pochwalić naszymi osiągnięciami i sukcesami. Zapytacie: a co to się ostatnio wydarzyło, o czym warto by pisać? Jest wiele do opisanie. Zrobicie to chronologicznie.

W miesiącu maju harcerze uczestniczyli w dwóch biwakach organizowanych przez kolumnę hufca Oświęcim w Juszczynie koło Makowa Podhalańskiego. Na pierwszy trzydniowy biwak majowy zabrali swoich harcerzy z 5 Drużyny Harcerskiej dh Tomka Sekuła. Nauczył ich jak sobie radzić, gdy nie ma do dyspozycji żadnych urządzeń. Było więc rozpalać ognia i gotowanie w kociołkach posiłków, które nie tylko miały być gorące ale i smaczne. Bardzo dobrze z tym sobie poradzili. Nikt nie chodził głodny. Gorzej było jednak z myciem naczyń po posiłku – szorowanie garów nie należy do przyjemności. Ale i to wspominać z uśmiechem. Był oczywiście bieg patrolowy, w którym drużyna dh Tomka zajęła wysoką lokatę. Wszyscy wrócili zadowoleni i do dziś wspominają warty nocne i to, co się wydarzyło.

Na drugi biwak z oświęcimskimi drużynami pojechała ŚDHS „Pomarańczowa 40-tka” pod przewodnictwem dh phm Edka Szczerbowskiego. Tematem było życie leśne i woodcraft co tłumaczy się na język polski jako „puszczaństwo, traperstwo” czyli poznanie natury i życie z nią w zgodzie. Kulminacją biwaku był wielki bieg na orientację w drugim dniu pobytu. Wszystkie patrole dostały szczegółową mapę terenu z zaznaczonymi punktami kontrolnymi. Było budowanie szafasów, samarytanka w trudnym terenie, „badanie” i ocena czystości rzeki, przeprawa przez bystry potok, szkicowanie planów i przekazywanie meldunków. Największą jednak sensacją była przeprawa linowa nad wielkim i głębokim wąwozem. Zorganizował ją dh Andrzej Jarek, doświadczony wspinacz i grotolarz, członek brzeszczańskiego HKTJ. Wszyscy bez wyjątku bardzo przeżywali przeprawę, ale jak tu się nie bać, jeżeli wszystko dzieje się na wysokości. Na wieczornym ognisku najlepsi harcerze otrzymali honorowe imiona, co zostało uwiecznione na papierze czerwonym i potwierdzone pieczęcią lakową.

Pierwszy biwak u siebie

To właśnie harcerze z „Pomarańczowej 40-tki” wraz z kręgiem instruktorskim zorganizowali biwak - nasz biwak na naszym terenie bardzo ważny dla całej drużyny „Pomarańczowych”. Odbił się on w drugiej połowie czerwca w Skidzinie. W tym miejscu wypada podziękować gospodarzowi ośrodka, panu Janowi Kulikowi, który wspaniale nas przyjął u siebie. Wyznaczył miejsce

do rozbicia namiotów i na krąg ogniskowy, pozwolił korzystać z sanitariatów znajdujących się w budynku, prądu i wody. Jakby tego było mało zorganizował nam prawdziwą kuchnię polową. W pierwszy dzień „wyszła” z niej wspaniała grochówka, a w drugi gorące parówki i kiełbasa. Gotowały ją nam nieocenione dh Miecia Czudek i pani Szczerbowska, oczywiście przy udziale zastępy służbowego. Dzięki wam, drogie panie za grochówkę „palce lizać”. Mamy nadzieję, że pan Janek pozwoli nam jeszcze nie raz zawitać na ośrodku w Skidzinie. A co z programem na te trzy dni? Zbudowaliśmy „Osadę Słowiańską”. Gaja, naczelnice bóstwo osady podzieliła nas na Polan, Wiślan i Ślęzan. Mieliśmy słowiańskie imiona (zgodnie z kalendarzem imion słowiańskich), słowiańską pocztę, słowiańskie zwyczaje i ogniska. Cały sobotni dzień uczestniczyliśmy w słowiańskich zajęciach. Było ujeżdżanie dzikiego wierzchowca, pogoń za lisem, łowy, zmagania sportowe Słowian, budowanie opiekuńczych słowiańskich totemów, umykanie szybko, cicho i sprawnie po chwiejnych „bagniskach”, walka ple-



Na pierwszą zbiórkę 1 września stawili się wszyscy harcerze.

mion o terytorium za pomocą liny i wiele, wiele innych zabaw. W biwaku i zajęciach uczestniczyła zaprzyjaźniona drużyna harcerska z Góry pod wodzą dh hm Ani Manowskiej-Dadok. Odwiedziły nas też zuchy, których przyprowadziła do osady dh Beata Rybak. Najważniejszym jednak wydarzeniem tego biwaku było pierwsze po wielu latach przyrzeczenie harcerskie. Sceneria do tej najważniejszej chwili w życiu harcerza była wspaniała. Wysoki brzeg Soły, szumiąca rzeka, noc z gwiazdami, a pomiędzy trzema samotnymi brzożami ognisko harcerskie. Na miejsce uczestnicy przyrzeczenia przychodzili z pochodniami, każdy z nich miał swojego opiekuna – instruktora. Ze wzruszeniem, czasem ze łzami, patrząc w ogień mówili słowa roty. Ale pamiętajcie, że „na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy”. To zobowiązuje.

Na przełomie lipca i sierpnia drużyny wyjechały na obóz harcerski wraz z Hufcem Oświęcim. Baza obozu znajdowała się nad morzem w Świętoustiu koło Międzyzdrojów. Życie obozowe przeplatało się z zabawami i wycieczkami.

Uczestniczyli w festiwalu Wikingów, gdzie dane im było poznać ich życie, sztukę walki, zwyczaje. Była też Harcjada - rywalizacja sportowa, obowiązkowo chrzest morski z udziałem Neptuna i oczywiście śluby obozowe. Nawiazali kontakty z wieloma drużynami harcerskimi. Tak właśnie powstają prawdziwe przyjaźnie, które przetrwają wieki.

Krótkie podsumowanie

Jak zakończyć ten artykuł? Może podsumowaniem tego jakże intensywnego dla nas okresu. Trzeba się pochwalić tym, że przeszkoliliśmy sześciu przybocznych i zastępowych w Rajczy. Podczas wakacji w kursie drużynowych nad morzem uczestniczyły trzy osoby. Zaliczyli go wzorowo. Jedną harcerkę była w Lęborku na Centralnej Specjalistycznej Akcji Szkoleniowej w zakresie prowadzenia drużyn jeździeckich. Mamy nadzieję, że powstanie dzięki niej zastęp jeździecki, a może nawet drużyna jeździecka.

Pierwsza zbiórka po wakacjach została przeprowadzona już 1 września przy kościele św. Urbana

gdzie braliśmy udział w uroczystości odsłonięcia pomnika z wartą honorową włącznie. Odbiła się też zbiórka naborowa, na której harcerze z myślą o kolegach i koleżankach, którzy chcieli wstąpić do drużyn harcerskich przeprowadzili bieg patrolowy z elementami terenoznawstwa, samarytanki (pierwsza pomoc), szyfry z alfabetem Morse'a, nie zabrakło pionierki, a także historii Harcerstwa Polskiego.

Bieg kończył się przeprawą po moście linowym. Oczywiście zbiórkę zakończyliśmy ogniskiem harcerskim.

Można by rzec, że marzenia się spełniają, rok harcerski w naszym mieście i gminie zaczyna nabierać barw prawdziwego harcerstwa. Do drużyn garnie się coraz więcej dzieci i młodzieży. Drużyna Harcerzy Starszych „POMARAŃCZOWA 40” może pochwalić się zastępem konnym, który powstał dzięki wielkiej przychylności Państwa Korczyków ze stadniny „ARTEMOR”, za co chcemy gorąco podziękować z harcerskim pozdrowieniem CZUWAJ!

Bardzo nam brakuje współpracy z rodzicami. Liczymy na to, że powstanie Koło Przyjaciół Harcerstwa jak to drzewiej bywało. Gdzie są dziś ci doświadczeni działacze, instruktorzy harcerscy? Cały czas liczymy na ich wsparcie i pracę dla naszych dzieci i wnuków. Obudźcie się seniorzy Harcerze, Wasz Krąg jest nam potrzebny, bo czym może być drzewo bez korzeni.

Z harcerskim pozdrowieniem CZUWAJ!

phm Dorota Kulecka

... jak Filip z konopi

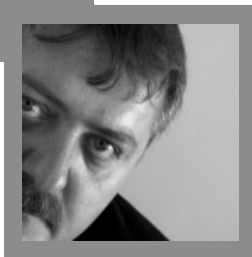
Praca

Na górze powiało ciepłem, media podają informacje o spadku bezrobocia, rząd potwierdza i zapewnia nas że to tendencja trwała. Gdyby więc wierzyć optymistom - jest dobrze, jeżeli jednak założyć, iż pesymiści to ta sama grupa co optymiści tylko lepiej poinformowana, to rynek pracy tak różowo już nie wygląda. Nie trzeba mieć Nobla z ekonomii by zauważyć, że wzrost gospodarczy w pierwszym półroczu podyktowany był głównie naszym wejściem do Unii i związanym z tym bumem na materiały, którym zmieniano stawkę VAT.

Obiektywnym czynnikiem zmniejszającym bezrobocie będzie spadek ilości absolwentów szkół średnich. Wyż demograficzny skutkujący wchodzeniem w życie zawodowe urodzonych w połowie lat osiemdziesiątych, swoją falę kulminacyjną ma już za sobą. Równia pochyła na końcach której z jednej strony są urodzenia i młodość, zaś z drugiej zgony i starość, stopniowo przechyla się coraz bardziej, co

w dłuższej perspektywie czasowej będzie rodziło problemy z jakimi boryka się starzejąca Europa. Jak wygląda polityka pro rodzinna w naszym kraju widać po bałaganie z zasiłkami i funduszem alimentacyjnym. Czynnikiem odciążającym rynek pracy jest również emigracja zarobkowa, głównie młodych ludzi do krajów piętnastki. Pokułuje w naszym społeczeństwie stereotyp istnienia bezpłatnej nauki, służby zdrowia itp. Bezpłatnej, czyli darmowej, nic bardziej błędnego! Różnica sprowadza się tylko do formy płatności, czy robimy to bezpośrednio, czy w formie podatków.

Pytanie które samo ciśnie się na usta, to czy stać nas na kształcenie lekarzy, pielęgniarek, inżynierów i prawników, by ci swoją wiedzę i umiejętności wykorzystywali dla bogacenia się i tak już zasobnych społeczeństw zachodnich. Kto dziś pamięta budzące się do życia o piątej rano osiedle, szum silników „kopalnianek”, światła w



większości kuchennych okien i cisnące się na usta słowa piosenki o robotniku z pierwszej zmiany.

Nie ma patentu na szybką likwidację zjawiska jakim jest bezrobocie, polską metodą jest tworzenie wokół bezrobocia infrastruktury urzędniczej, której głównym sukcesem jest to, że zatrudnia kilkadziesiąt tysięcy osób i tym samym ogranicza bezrobocie. Tysiące koncepcji, planów rozwoju lokalnego, opracowań i harmonogramów, w zdecydowanej większości psu na budę, bo praca jest albo jej nie ma. I nie pomogą programy operacyjne, szkolenia i przekwalifikowania, po prostu od samego mieszania herbata nigdy nie będzie słodsza.

Czy wobec tego należy pogodzić się z bezrobociem lub pracą w warunkach rodem z XIX wieku, z hasłem które stało się już klasyką - „jak się nie podoba to się zwolnij”. Myślę, że brak nam rzeczowej dyskusji, takiej do bólu, bez politycznego owijania w bawełnę, o przyczynach, stanie i możliwościach ograniczania bezrobocia. Bez tasimcowych spotkań, paneli i goślowia, nie tworząc nowych urzędów i praw, a upraszczając istniejące, bo gdy popatrzymy na gminę, powiat czy kraj to tyle jeszcze jest do zrobienia!

Zdzisław Filip

Reklama

SZKOŁA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

NATIVE

CALLAN METHOD

Podstawą Metody Callana jest konwersacja.
Metoda Callana jest skuteczna dla każdego
bez względu na wiek i poziom znajomości języka.
Stosując Metodę Callana uczymy cztery razy szybciej.

11 etapów zaawansowania - zapisy cały rok,
testy kwalifikacyjne, 2 godziny lekcji próbnych,
cena jednej lekcji 50 min. = 12 zł,
grupy maksymalnie do 10 osób

Wyłącznie anglojęzyczni lektorzy.
Nauczmy Cię mówić!

Brzeszcze os. Paderewskiego 12 (obok kasy SKOK)
tel. 032 737 27 80

ZAKŁAD OPTYCZNY GABINET OKULISTYCZNY

Optymed s.c.

**KUP OKULARY -
BADANIE GRATIS**

- komputerowe badanie wzroku
- szeroki wybór opraw i szkieł
- soczewki kontaktowe
- okulary przeciwsłoneczne

Brzeszcze os. Paderewskiego 18 (nad sklepem RTV AGD)
tel. (032) 737-45-54
Czynne w godz. 10.00 - 18.00
sobota 10.00 - 13.00

Zdarzenia

25 września do nowo budowanego domu w Jawiszowicach przy ul. Hubala, przez pozostawione otwarte okno włamali się złodzieje. Skradli grzejniki centralnego ogrzewania wartości 6 tys. zł na szkodę Mariana S.

Brak grzejników centralnego ogrzewania stwierdził również 10 października właściciel niezamieszkałego domu w Brzeszczach przy ul. Lisowce, Artur L. mieszkający w Gorzowie. Straty wyniosły 1 tys. 500 zł. Sprawca do wnętrza przedostał się poprzez wybite szyby w piwnicy. Policja ustaliła, że jest nim 24-letni mieszkaniec Jawiszowic Łukasz T., który na koncie ma wiele kradzieży i kradzieży z włamaniem. Decyzją Sądu Rejonowego w Oświęcimiu został 15 października aresztowany. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10.

28 września nocą włamano się do kiosku Ruchu w Brzeszczach przy ul. Łokietka. Sprawca zerwał poszycie tylnej ściany i wywiercił otwór w ścianie, by skraść bilety autobusowe, karty telefoniczne, papierosy i kosmetyki. Stratę 5 tys. zł poniósł Ruch SA w Oświęcimiu.

W nocy z 4/5 października w Jawiszowicach przy ul. Handlowej z prywatnego kiosku Jana S., po zerwaniu klódek zabezpieczających drzwi skradziono wagę elektroniczną, papierosy i karty telefoniczne na kwotę 8 tys. 500 zł.

1 października o godz. 11.40 w Szkole Podstawowej w Jawiszowicach z pomieszczeń biblioteki skradziono torebkę z zawartością portfela, dokumentów i telefonu komórkowego na szkodę Moniki P. Złodziej wykorzystał moment, kiedy bibliotekarka w czasie przerwy wyszła na obiad do szkolnej stołówki.

1 października w samo południe do mieszkania Michaliny G. w Brzeszczach przy ul. Słowackiego zapukał oszust podający się za pracownika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Przyszedł z ofertą wypłacenia emerytce wyrównania emerytalnego. Kiedy kobieta szukała dokumentów, ten szybko zdążył się oddalić z 6 tys. 200 zł.

2 października o godz. 10.15 w Brzeszczach przy ul. Narutowicza funkcjonariusze policji zatrzymali 18-letniego Artura B, ucznia Powiatowego Zespołu nr 7 Szkół Agrotechnicznych i Zawodowych w Jawiszowicach oraz Grzegorza I. (lat 19). Usiłowali dokonać wymuszenia pieniędzy na Jacku B. (lat 17). Zarówno napastnicy, jak i poszkodowani są mieszkańcami Jawiszowic. Prokurator wobec rozbójników zastosował dozór policyjny.

15 października kierujący Fiatem 126p mieszkaniec Imielina Henryk R. (lat 21) potrącił na przejściu dla pieszych w Brzeszczach na ul. Ofiar Oświęcimia 58-letnią brzeszczankę Mieczysławę C. Poszkodowana przewieziona do szpitala. Kierowca był trzeźwy.

24 października w godzinach wieczornych włamano się do domu mieszkalnego w Jawiszowicach przy ul. Olszyny. Sprawcy wykorzystując 3-godziną nieobecność domowników wynieśli sprzęt RTV i złota biżuterię. Poszkodowany Jerzy N. wycenił straty na 4 tys. zł.

EP

Tekst sponsorowany

Woda naszą wspólną sprawą Chcemy być partnerami

Tyski RPWiK rozpoczął już opracowywanie nowych taryf, które po ich uzgodnieniu z władzami gmin, będą obowiązywały od marca przyszłego roku. Czy mieszkańców gminy Brzeszcze czeka kolejna podwyżka cen wody?

- Tego jednoznacznie nie mogą dzisiaj powiedzieć - wyjaśnia Jan Siczek, zarządca komisyjnego przedsiębiorstwa. - Chyba jednak nie da się utrzymać dotychczasowej ceny na kolejny rok taryfowy, choćby z powodu podwyżki zapowiadanej przez Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągowe. Ponadto, mało kto chce pamiętać, że od 2 lat czyli od wejścia w życie nowej ustawy „wodnej”, nie udało nam się w Brzeszczach dostosować cen zaopatrzenia w wodę do realnego rachunku ekonomicznego. W wyniku kompromisów zawieranych z władzami gminy RPWiK Tychy godził się na znaczącą obniżkę planowanych taryf.

Niezwykle istotnym jest, by odbiorca wody rozumiał, że na „opłatę za wodę” składają się cena dostawy wody i cena odbioru ścieków. RPWiK kupuje wodę z GPW i płaci za oczyszczanie ścieków Agencji Komunalnej w Brzeszczach. Jest to układ podobny do funkcjonujących w innych gminach.

Na cenę taryfową „wody” składają się, oprócz wyżej wspomnianych, koszty odprowadzania ścieków, utrzymania, naprawy i modernizacji sieci, usuwania awarii czy podatek od infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej płacony na rzecz gminy (Brzeszcze pobierają aż

2%, co podwyższa cenę 1 m3 wody o 38 groszy netto). Na znaczną część tych składników RPWiK nie ma decydującego wpływu.

Przedsiębiorstwo podjęło natomiast działania zmierzające do ograniczenia kosztów wewnętrznych. Modernizuje sieć (wg planów zatwierdzonych przez Radę Gminy), co redukuje liczbę awarii i skraca czas ich usuwania. Instaluje nowoczesne wodomierze, wprowadza specjalistyczny sprzęt służący m.in. wykrywaniu wycieków niewidocznych na powierzchni. Prace przy wymianie rur, a nawet usuwaniu awarii koordynuje z robotami drogowymi realizowanymi przez gminę. Ponadto stale racjonalizuje zatrudnienie.

Istotny wpływ na cenę wody ma wielkość jej sprzedaży. Im większa i ludniejsza gmina, tym cena wody jest niższa. Takie warunki dyktuje ustawa i dlatego np. mieszkańcy Tychów płacą za wodę mniej od sąsiadów z mniejszych gmin.

Zarzucanie firmom wodociągowym zawyżania taryf ma swoje źródło m.in. w tym, że w przeciwieństwie do innych dostawców mediów, nie wyłączają one dodatkowych kosztów w postaci opłaty przesyłowej lub abonamentu. Upowszechniło się więc fałszywe przekonanie, że za 1 kWh płacimy „tylko” 16 groszy lub „tylko” 35 groszy za rozmowę telefoniczną! Wystarczy nie używać prądu lub nie telefonować przez miesiąc, by przekonać się, że i tak nie uniknie się pokąźnego rachunku! Gdyby z ceny wody wyłączyć koszty dostaw (np. w postaci abonamentu), to okazałoby się, że za 1000 litrów samej wody płacimy nieco ponad 2 złote!

- Wszystkie te uwarunkowania wymuszają potrzebę daleko idącej współpracy firmy wodociągowo-kanalizacyjnej z władzami gmin – podsumowuje Jan Siczek. - Także w Brzeszczach powoli zaczynamy się rozumieć. Nie ukrywam jednak, że nasza współpraca mogłaby być lepsza i efektywniejsza. Leży to w interesie wszystkich mieszkańców miasta i gminy. Bo woda - wysokiej jakości i zawsze dostępna w kranach odbiorców - jest naszą wspólną sprawą. JOTA

Artykuł sponsorowany

Piękniej Brzeszcze

Przeprowadzone w ostatnim czasie remonty budynków położonych w Brzeszczach znacznie poprawiły estetykę i wygląd naszego miasta.

Szczególnym wkładem w tym zakresie może pochwalić się Nadwiślańska Spółka Mieszkaniowa Sp. z o.o., która jest współwłaścicielem budynku

„Domu Górnika” położonego w Brzeszczach przy ulicy Mickiewicza 2 (obok placu targowego) oraz właścicielem budynku Domu Pracownika „Rotunda” przy ulicy Ofiar Oświęcimia 52, których elewacje zostały kompleksowo wyremontowane, jak również zagospodarowane zostały tereny przyległe do tych budynków.

Powyższe budynki zarządzane są przez Spółkę Zarządzanie i Obrót Nieruchomościami „ATLANT” Spółka z o.o. w Tychach, ul. Husarii Polskiej 28a.

W budynkach przy ul. Mickiewicza 2 i Ofiar Oświęcimia 52 Spółka ATLANT” Sp. z o.o. posiada wolne lokale do wynajęcia z przeznaczeniem na biura, magazyny, sklepy itp. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (032) 326-42-31.



Prywatna Praktyka Lekarska

ADAM KUCHARSKI

lekarz pediatra

- wizyty w domu pacjenta

tel. (032) 737-42-81
tel. kom. 0696-017-894

Brzeszcze, ul. Szymanowskiego 2/4/8

WALDI

Brukarstwo - kompleksowo

- Sprzedaż drewna kominkowego
- Odwodnienia budynków
- Izolacje

PPUH "Waldi"
Jawiszowice, ul. Piaski 29
Tel: 737 07 85 (wieczorem)/ 0 606 98 50 73

HITACHI

PROFESJONALNE ELEKTRONARZĘDZIA

PROMOCJA NOWOŚCI

ELEKTRONARZĘDZIA FIRMY HITACHI PRZEZNACZONE SĄ DLA NAJBARDZIEJ WYMAGAJĄCYCH KLIENTÓW, DZIĘKI NAJNOWOCZEŚNIEJSZEJ TECHNICIE, TECHNOLOGII JAKOŚCI, WYTRZYMAŁOŚCI ORAZ MOŻLIWOŚCI EKSPLOATACYJNYM FIRMA HITACHI JEST W CZŁÓWCE FIRM WYKONUJĄCYCH ELEKTRONARZĘDZIA I ZNAŁAZŁA UZNANIE NA CAŁYM ŚWIECIE.

DZIŚ PROPONUJEMY NOWOŚCI PRZY BARDZO KORZYSTNYCH CENACH. POLECAMY MŁOTY WYBURZENIOWE, MŁOTOWIERTARKI, WKRETAKI AKUMULATOROWE, SZLIFIERKI ITP.

POLECAMY RÓWNIEŻ CZĘŚCI ORAZ ZAPEWNIAMY SERWIS

Oświęcim, ul. Zaborska 34 (842-21-21)
Stara Wieś, ul. Starowiejskich 20 (845-68-39)

Profesjonalne artykuły fryzjerskie i kosmetyczne "Afro"



Wella,
Kadus,
Goldwell
i wiele innych
renomowanych marek

32 - 600 Oświęcim
ul. Dąbrowskiego 8
tel. Kom. 0 504 292 514

CZYNNE:
Pon - Śr 9.00 - 17.00
Czw - Pt 8.30 - 16.00
Sob 9.00 - 13.00

CERAMICZNA PROSTOWNICA DO WŁOSÓW

Dzięki ceramicznej powłoce prostownica jest delikatniejsza dla włosów. Włosy są bardziej błyszczące i jedwabne



TYLKO U NAS PROFESJONALNY SPRZĘT DO WŁOSÓW!



Na terenie Oświęcimia, Rajską, Brzeszcz, Jawiszowic, Kęł, Bielska-Białej i okolic
Dostawa gratis!

ROSNER II

NOWOŚĆ

Okna dla wymagających!
- ośmiokomorowe Schuco

- okna PCV KBE Aluplast
- okna drewniane mahoniowe i sosnowe URZĘDOWSKI, SZEWPOL
- okna dachowe VELUX FAKRO
- żaluzje, rolety, parapety
- pomiar, transport, montaż

**DUŻE
RABATY**
Korzystny kredyt



32-626 Jawiszowice, ul. Łęcka 21
tel.: (32) 211 04 19, 211 04 92
tel. kom.: (0) 605 043 323, 602 582 641, 601 476 387
www.rosner2.pl

ZAKŁAD TELEWIZYJNY**inż. Piotr Pajkert**

wykonuje na terenie od Brzeszcz do Czechowic naprawy domowe wszystkich typów:

- telewizorów
- tunerów satelitarnych
- monitorów komputerowych oraz przestrojeń fonii

* dojazd 10,00 zł.

Zakład mieści się w Czechowicach-Dziedzicach przy ul. Klasztornej 24/22

tel. 215-39-14**MONTAŻ**

AUTO-ALARMY-BLOKADY
CENTRALNE ZAMKI, RADIA
NAPRAWA INSTALACJI
HAKI HOŁOWNICZE
REGENERACJA
ALTERNATORÓW
I ROZRUS ZNIKÓW
ELEKTROMECHANIKA
AKUMULATORY



AUTORYZACJA: PRESTIGE-STER-DIPOL

CZYNNY: OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
GODZ. 8.00 - 16.00
SOBOTY - GODZ. 8.00 - 13.00

JAWISZOWICE
UL. POCZTOWA 5

TEL.: 032-737-06-93, KOM.: 0 603 849 525

TYTAN / DIPOL**KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK I WNĘTRZ**

- ELEKTRONARZĘDZIA
- PŁYTKI
- PANELE
- WOD.-KAN.
- C.O - MIEDŹ, EKO, GENOVA
- CERAMIKA ŁAZIENKOWA
- KABINY * WANNY

RYMKAS

DYSPONUJEMY FIRMAMI REMONTOWYMI



MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCIĄ
KARTĄ PŁATNICZĄ

RATY NA MIEJSCU !!

Na terenie Gminy
dostawa GRATIS !!!

ZAPRASZAMY Pon - Pt od 8.30 do 17.00 Sobota od 8.00 do 13.00

Jawiszowice-Kółko
ul. Bielska 2

tel.fax: 032/ 737-04-99
tel.kom. 0603 370 833

www.rymkas.pl**OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW
kat. A, B, C, T****Jerzy Andruszko**

przy Pow. Zesp. Nr 7 Szkół
Agrotechnicznych i Zawodowych
w Jawiszowicach
ul. Mickiewicza 32 (dawny POM)
tel. (032) 211 14 02, 0 605 046 804

W ofercie:

- wykłady i plac manewrowy na miejscu
- należność płatna w ratach
- jazda samochodem Punto II, IVECO
- jazda w mieście egzaminowania:
Tychy, Bielsko (do wyboru)
- testy komputerowe
- badania lekarskie
- pomoce naukowe
- możliwość korzystania z placu manewrowego bez opłaty dodatkowej
- jazdy dokształcające

Wymagany wiek: 17 lat i 9 m-cy.

**ROZPOCZĘCIE KURSU:**

Dnia w każdą środę Godz. 18⁰⁰



- system ALUPLAST
- okucia (ROTO) antywyważeniowe
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- szyba niskoemisyjna $k = 1,1$
- 5 lat gwarancji

**OKNA I DRZWI Z PCV**

Zakład produkcyjny: 32-600 Oświęcim, ul. Kolbego 9 tel/fax. 033-843-10-81

SMB Marian Konopczyński, Oświęcim - Rajsco,
ul. Korczaka 27 tel/fax. 033 843 20 72

za Wioską Dziecięcą

ALP „Abrys” na półmetku

Do zakończenia rywalizacji w lidze amatorskiej pozostał tylko zaległy mecz pomiędzy Everestem i Żulami. Pojedynek ten będzie miał jednak decydujący wpływ na końcowy układ tabeli.

W Amatorskiej Lidze Piłkarskiej „ABRYS” już tylko trzy drużyny mogą myśleć o pierwszym miejscu na półmetku rozgrywek. TP-DOM zakończył już rywalizację i z pierwszego miejsca czeka na rozstrzygnięcie pojedynku pomiędzy Everestem i Żulami. Jeżeli w tym meczu padnie remis to TP-DOM pozostanie mistrzem jesieni, wygrana którejkolwiek z drużyn spowoduje zmianę na pozycji lidera.

- W tym sezonie poziom rywalizacji w lidze jest niesamowicie wysoki – mówi sponsor TP-DOM Paweł Pawlus. - W zasadzie do samego końca liczyło się kilka drużyn. O wyrównanym poziomie świadczy fakt, że jeden mecz może obrócić układ tabeli nie tylko na szczycie, ale i w jej dolnej części. Nie ukrywam, że liczymy na to, że w zaległym meczu padnie remis. Miło przecież usadowić się na przerwie zimową w fotelu lidera.

Rezultaty poszczególnych konfrontacji zależały w zasadzie od dyspozycji dnia. Dość mocno przekonała się o tym drużyna Strzał która bardzo długo utrzymywała drugie miejsce by, ostatecznie na półmetku znaleźć się na szóstej pozycji.

- W lidze wygrywa ten, do którego uśmiech nie się szczęście. – mówi kapitan Strzał Tomasz Kantyka. – Dużo meczów jest na tzw. styku i w zasadzie jedna akcja może decydować o końcowym wyniku. Były takie, gdzie wygrywaliśmy jedną bramką, ale i jednym straconym więcej golem przegrywaliśmy pojedynki.

Chociaż do lidera ma niewiele punktów straty to w jakiś sposób jest rozczarowaniem pierwszej rundy. Mowa o drużynie Profit, która w poprzednich sezonach rzadko kiedy zajmowała piąte miejsce.

- Pokpiłiśmy trochę sprawę – mówi Marek Chowaniec kapitan Profitu. – W nasze szeregi wdarła się chyba rutyna. Poza tym na ważne mecze nie potrafiliśmy się zmobilizować i efektem tego były porażki z TP-Dom i Żulami. Przegraliśmy również z Gibonami i właśnie te drużyny nas wyprzedziły. Potrzebne są chyba zmiany personalne, odnoszę wrażenie, że zbyt długo już gramy tym samym składem.

Zarząd A.L.P. serdecznie dziękuje za okazaną pomoc niżej wymienionym osobom i instytucjom:

Burmistrz gminy Brzeszcze Beata Szydło, Dyrektor Ośrodka Kultury Teresa Jankowska, Prezes Agencji Komunalnej Mirosław Gibas, p. Janusz Poniewierski, p. Jan Sikora.

ABRYS – studio reklamy, Brzeszcze ul. Tysiąclecia 5, **Akademia Sztuki Użytkowej** - Anna Chowaniec, **GRYMAS** - kurczak z rożna, Dworzec PKP Oświęcim, **Klub Lider** - ul. Dworcowa, **MOBIS** - komputery, Brzeszcze ul. Mickiewicza 1, **TP-Dom** - okna, drzwi, panele - hala sportowa Brzeszcze. **MAX-BUD** – firma budowlana, Jawiszowice ul. Wyszyńskiego 19.

Zbyszek Kozak

Zaproszenie

Zarząd Klubu Sportowego **GÓRNIK** Brzeszcze i **brzeszczańskie Stowarzyszenie Sportowe SIÓDEMKA** zapraszają sympatyków piłki nożnej na mecz **Górnika Brzeszcze - Reprezentacja Amatorskiej Ligi Piłkarskiej. Pojedynek odbędzie się na stadionie Górnika 27 listopada o godz. 13.00. Serdecznie zapraszamy.**

Nawet zegar zgaś

Piłkarze Górnika po dwunastu kolejkach V-ligi zajmują ostatnie miejsce w tabeli i niestety nic nie wskazuje na to, by pozycję tę poprawili. Podopieczni Piotra Skupina w rozegranych dotychczas meczach zdobyli zaledwie 5 punktów. Na ten skromny dorobek złożyło się pięć remisów. Zawodnicy Górnika nie zaznali zatem smaku zwycięstwa, poculi natomiast gorzki smak porażki i to nie jednej. Przed rozpoczęciem sezonu większość kibiców zdawała sobie sprawę, że odmłodzony, a w zasadzie juniorski zespół Górnika niewiele w tych rozgrywkach zdziała. Nikt jednak nie spodziewał się, że drużyna grać będzie tak słabo. Na nic zdają się tłumaczenia, że to młody zespół, że brak im ogrania, że jak na złość piłkarzy z Brzeszcza opuściło szczęście. Zespół prowadzony przez Piotra Skupina, któremu pomaga Lesław Kozielec od jakiegoś czasu chyba pogodził się z faktem, że jest w lidze „chłopcem do bicia”. W zasadzie wszystkie drużyny w konfrontacji z Górnikiem stoją na pozycji faworyta, nawet te, które w swoich szeregach mają sporo juniorów (Hejnal, Zgoda, Janina, Stanisławianka). Trudno więc nie pokusić się o stwierdzenie, że

Górnika nieuchronnie zmierza do A-klasy i oby na tym się skończyło. Przecież z takim podejściem do meczu, jaki zaprezentowali zawodnicy Górnika w konfrontacji z Przebojem Wolbrom nie mają czego szukać nawet na boiskach podwórkowych. Nie chodzi o rozmiar porażki, a o styl jaki zaprezentowali wychowankowie klubu, na których tak liczono. Oddali mecz bez walki, bez ambicji. Zawodnicy, którym dano kredyt zaufania po prostu zawiedli, nie tylko trenerów, działaczy, ale przede wszystkim kibiców, których coraz mniej na stadionie. Mniej bo, nie chcą oglądać mieroty. Pamiętają bowiem Górnika walczącego, zespół z sukcesami, zawodników nie ignorujących kibiców. Najwyższy czas skończyć z wszechobecnym „ogrywaniem się młodych”, czas zacząć rozliczać z osiągniętych - przepraszam - uciętanych wyników. Należy się również zastanowić, co dalej zrobić, by na wiosnę nie okazało się, że w Brzeszczach dla piłki pozostała „spalona ziemia”. Być może w rundzie rewanżowej znowu zapalony zostanie symboliczny dla tego stadionu zegar, wyłączony chyba dlatego, aby nie pokazywał klęsk Górnika takich, jak ta z Przebojem Wolbrom - 0:7!

Zbyszek Kozak

Sport masowo

W Brzeszczach powstało nowe stowarzyszenie sportowe, które chce propagować idee sportu masowego wśród mieszkańców gminy i nie tylko. Nazywa się **Brzeszczańskie Stowarzyszenie Sportowe „SIÓDEMKA”**.

Na zebraniu założycielskim, które odbyło się 20 października w Ośrodku Kultury wybrano jego władze. Prezesem zarządu „Siódemki” został Zbigniew Kozak, v-ce prezesem Sebastian Klimeczek, sekretarzem Grzegorz Adamowicz, a członkami Paweł Pawlus i Marek Chowaniec. Komisję rewizyjną stowarzyszenia tworzą Piotr Zioberek - przewodniczący, Zbigniew Filip, Piotr Brożek - członkowie.

- Celem naszego stowarzyszenia jest szeroko rozumiana idea sportu masowego – wyjaśnia Zbigniew Kozak. - Mamy kilka pomysłów dla mieszkańców Brzeszcza i okolic, osób w różnym wieku. By nie zapeszać, są na razie tajemnicą. Stopniowo będziemy je realizować. W najbliższym czasie chcielibyśmy odbyć szereg spotkań, bo zamierzamy współpracować z każdym, kto życzy nam dobrze.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że zarząd oraz komisja rewizyjna nowego stowarzyszenia składa się prawie w całości z osób, które od lat uczestniczą w rozgrywkach ligi siódemek. - W zasadzie od samego początku rozgrywek ligi siódemek czynnie bierzemy w niej udział. Nie mieliśmy więc problemu z wyborem nazwy stowarzyszenia - wyjaśnia Kozak. - Spoza „piłkarskiego układu” jest tylko sekretarz Grzegorz Adamowicz, zaufana mi osoba, doskonały organizator, a takich osób nam potrzeba. Wśród grających w lidze jest wiele wartościowych osób, na pewno będziemy słuchać ich rad.

Zarząd nowego stowarzyszenia stawia przed sobą ambitne cele, nie chce ograniczać się tylko do piłki nożnej. - Nie ukrywamy jednak, że jest to nasz sztandarowy „produkt” – mówi prezes. - Chociaż w nazwie widnieje stowarzyszenie sportowe, to w statucie założyliśmy sobie działanie na płaszczyźnie sportowej, kulturalnej i turystycznej. Tego typu imprezy są dobrą promocją gminy. Przykładem może być rajd rowerowy i mistrzostwa w trialu.

„Siódemka” nie ma własnego lokalu, ale do jej dyspozycji zawsze jest pomieszczenie w Ośrodku Kultury, gdzie na razie ma swoją siedzibę.

- Rozmawialiśmy już w Urzędzie Gminy o możliwości przyznania nam lokalu na działalność. Mamy zapewnienia, że jeżeli coś się zwolni np. w budynku „starej gminy”, to otrzymamy taki lokal. Chce jednak zaznaczyć, że dzięki uprzejmości dyrektora Ośrodka Kultury Teresy Jankowskiej mamy bardzo dobre warunki.

jack

Informacja

Zarząd Klubu Sportowego „Górnika” Brzeszcze informuje, że w dniu 22 listopada 2004 w hali sportowej odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze członków KS „Górnika” Brzeszcze. Rozpoczęcie zebrania: pierwszy termin - godzina 17.00, drugi termin - godzina 17.30.

Zarząd KS „Górnika” Brzeszcze

A-klasowe derby

W dziewiątej kolejce rozgrywek ośmiecimskiej A-klasy w derbowym pojedynku na przeciw siebie stanęły drużyny LKS Jawiszowice i LKS Skidziń. Po emocjonującym meczu, to skidzinianie mieli więcej powodów do radości, pokonali bowiem rywala 4:3.

Obie ekipy zajmowały wysokie miejsca w tabeli i podeszły do tego spotkania bardzo zmotywizowane. Nie zawiedli również kibice, którzy po brzegi zapełnili stadion w Jawiszowicach.

- Spodziewaliśmy się, że na ten mecz przyjdzie sporo kibiców, chociaż nie myślałem, że będzie ich ok. 700 – mówi prezes klubu Stanisław Jarosz. – W piłkę nożną gra się przede wszystkim dla kibiców i taka frekwencja powinna tylko cieszyć. Co do meczu, to miał on swoją dramaturgię, było sporo bramek i emocji. Myślałem, że nasza młodzież, choć nieznacznie przegrała, spisała się dobrze. Przy odrobinie szczęścia wynik mógł być przecież inny. Trzeba jednak przyznać, że drużyna ze Skidzinia jest bardziej doświadczona i ograna na piłkarskich boiskach.

Z postawy swojej drużyny zadowolony jest również trener Krzysztof Kotyla. Żałuje jednak, że jego podopieczni nie wykorzystali kilku dogodnych sytuacji i że do meczu podeszli trochę spięci.



Piotr Borgosz (w środku) był wyróżniającym się zawodnikiem LKS Skidziń w meczu z Jawiszowicami

- Na pewno był to jeden z ważniejszych meczów tej rundy – wyjaśnia Kotyla – Derby zawsze są pojedynkiem prestiżowym dla obu zespołów. Moich zawodników nie musiałem specjalnie mobilizować, chcieli się pokazać na tle, co tu ukrywać, bardziej znanych i doświadczonych rywali. Ogólnie jestem zadowolony, ale czuję pewien niedosyt. Szkoda, że przed tym meczem ze składu wypadł mi Marcin Kecmaniuk. Na pozycji stopera z przymusu zagrał po raz pierwszy Mariusz Wójcik. Szkoda również, że młodzi zawodnicy podeszli do meczu trochę spięci, przynajmniej na początku było to widać. Nie bez znaczenia była również liczba kibiców zgromadzonych na stadionie, większość moich

podopiecznych po raz pierwszy grała przy takiej liczbie kibiców i byli trochę stremowani. Myślę jednak, że oba zespoły zagrały dobry mecz i kibice ze stadionu wychodzili usatysfakcjonowani jego poziomem. Emocje były do końca i wynik również był otwarty do ostatniego gwizdka sędziego.

W Skidzinii nastroje po meczu były zgoła odmienne. Zwycięstwo przywiezione z ciężkiego terenu cieszysz się podwójnie, ale skidzinianie zdają sobie sprawę, że wynik mógł być odwrotny.

- Jestem zadowolony z osiągniętego wyniku w Jawiszowicach – mówi trener Skidzinia Grzegorz Niemiec. – Kilka razy po błędach defensywy od utraty gola uratował nas Borgosz. Mecz nam się ułożył, prowadziliśmy 3:0 i w nasze szeregi wdarło się rozluźnienie. Trzeba jednak przyznać, że Jawiszowice to dobry zespół, mało który przy takim wyniku próbowałby jeszcze walczyć. Oceniając cały mecz uważam, że było na co popatrzeć. Poziom wysoki, sporo bramek, bramkarskich parad, po prostu sól piłki nożnej. Mecz ten był wydarzeniem w gminie.

Rzeczywiście, kibice wychodzili ze stadionu usatysfakcjonowani poziomem zaprezentowanym przez oba zespoły. W wąskim przejściu przekomarzali się zwolennicy jednych i drugich umawiając się już na mecz rewanżowy.

Zbyszek Kozak

Dział Sportu i Rekreacji OK Brzeszcze zaprasza na FITNESS – PARTY 3 20 listopada (sobota), godz. 12.00 hala sportowa w Brzeszczach

To już trzecia – jeszcze ciekawsza – edycja imprezy popularyzującej fitness. Zapraszamy do uczestnictwa w lekcjach pokazowych prowadzonych przez doświadczonych instruktorów fitness. Planowane zajęcia: udział w zajęciach do wyboru

Hala sportowa:

• **easy funky** – zajęcia w rytmie hip – hop, z wykorzystaniem prostych kroków, **latino dance** – zajęcia w gorącym klimacie latynoamerykańskim, **Pilates + mental dance** – rewelacyjne ćwiczenia Josepha Pilatesa oraz taniec, który ukoi ciało i umysł, **mortal combat** – zabójcza walka (z kaloriami) z pomocą ciosów i kopnięć z różnych stylów walki, **freestyle dance** – sprawdź czym może być taniec dla fitness, **yoga, stretching i relaks** – wyciszenie w orientalnych klimatach

Mała salka (ilość osób ograniczona, zapisy przy zakupie biletu):

• **dwa stępy na jednego** – niekonwencjonalne ułożenie stępu, **step – my love** – step dla zaawansowanych, **body ball mix** – ćwiczenia z wykorzystaniem małej i dużej piłki

Na zakończenie imprezy LOTERIA DLA UCZESTNIKÓW (ok. 19.00). Do wygrania: karnety na zajęcia fitness, kosmetyki, sprzęt sportowy.

Przedprzedaż biletów od **15 listopada** w HALI SPORTOWEJ w Brzeszczach. Cena biletu – **10 zł**, w dniu imprezy – **15 zł**. W cenie biletu: udział w zajęciach, prezentacjach, kupon na loterię. **Ilość biletów ograniczona!!!**

Obowiązuje czyste obuwie sportowe, zalecany wygodny ubiór sportowy.

Podczas trwania imprezy:

- prezentacje i promocje firmy AVON,
- degustacja napojów izotonicznych firmy MULTIPOWER
- sprzedaż ubiorów do fitness (atrakcyjne ceny) - firmy ADDICT.

Najlepsi siatkarze

23 marca w hali sportowej w Brzeszczach odbył się VIII Halowy Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Dyrektora OK W turnieju wzięło udział 8 drużyn. Rywalizowano w dwóch kategoriach wiekowych: młodszej (gimnazja i szk. podstawowe), starszej (szk. średnie i „open”).

Turniej rozgrywano systemem każdy z każdym. W grupie młodszej zwyciężyła „Jedynka” przed „Gwiazdami” i „Strusiami”. Zwycięzcy grali w składzie: Ariel Papuga, Bartłomiej Dziezdzic, Sebastian Pindel, Jarosław Marcela, Magdalena Włoszek, Monika Zięcina, Miłosz Myśliwiec i Paweł Kołodziejczyk

W grupie starszej zwyciężyła drużyna „MKS Jawiszowice”, którą reprezentowali: Konrad Wróbel, Sławomir Smółkowski, Witold Górka, Sławomir Mojeszczyk, Tomasz Świętoń, Łukasz Korczyk. Drugie miejsce w tej grupie zajęły AZS Czerwone Krzaczki, a trzecie – KS Kościuszki.

Składy zespołów grających w halowych, wiosennych i jesiennych turniejach siatkówki znacznie się odmłodziły. Na kolejne turnieje zapraszamy również grupę open (18 i więcej lat). Następnym turniejem w kwietniu 2005 roku. **BJ**

MATERIAŁY BUDOWLANE

WALIGÓRA W

Zakład Usług Transportowo-Rolniczych

Wojciech Waligóra

Skidziń ul. Wypoczynkowa 38

dystributor firm:

Wienerberger

POROTHERM

KORAMIC

Libet

Królewska Kąpielnia Białogłowa

BIEGONICE

WATIS dla domu

BRAAS

POLSKA

NAJLEPSZE CENY W REGIONIE !

PUPEK
WITAJ W DOMU

UNIBET
Ciepła Ciepłota

ISOVER
Włókna

Roben
CERAMIKA BUDOWLANA

TRANSPORT - ROZŁADUNEK - KORZYSTNE RABATY

tel. 032 / 21 11 838 , 21 09 250

tel.kom.0602-33-87-21 , 0606-70-88-68

SKOK
Piast

POŻYCZKA ŚWIĄTECZNA

PIERWSZA RATA W STYCZNIU!

- KWOTA DO 10.000 PLN
- CZAS SPŁATY DO 24 M-CY
- MOŻLIWE BEZ PORĘCZCIELA

KWOTA POŻYCZKI	WYSOKOŚĆ RATY okres spłaty 24 m-cy
2000	94,15 pln
3000	141,22 pln
5000	235,36 pln

Rieczywista stopa procentowa dla kwoty 5.000 pln i okresu spłaty 24 m-cy wynosi 18,57

BRZESZCZE, KWK "Brzeszcze", tel. 211 08 53

JAWISZOWICE, Os. Paderewskiego 12, tel. 211 01 79

Infolinia: 0-801 602 222 (opłata jak za połączenie lokalne)

www.skokpiast.pl

SKLEP

MOBIS
COMPUTERS

KOMPUTEROWY

najniższe ceny w regionie

- ✓ najtańsze zestawy komputerowe
- ✓ 24 godzinny termin realizacji zamówień
- ✓ dowóz sprzętu do klienta
- ✓ regeneracja kartridży do drukarek
- ✓ najtańszy osprzęt i materiały eksploatacyjne

HP już od 20 zł.

UWAGA !

od maja w ofercie również

aparaty cyfrowe



pakiety startowe i doładowujące



DO KAŻDEGO KOMPUTERA 7 DNIOWE WZASY GRATIS !!!

MOBIS Computers dom Górnika 1 piętro, wejście od strony targowiska
tel.sklep: 032 737 28 38 serwis: 032 737 38 51